



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 43 ● 28 X 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

TAK WIELE PRZED NAMI

Jaki powinien być Związek na przełomie wieków? Co zrobić przede wszystkim, by sprostać wyzwaniom chwili i zadaniom, jakie przed nim stawia nowa sytuacja w kraju? Jak zachować tożsamość Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w 2000 roku będzie obchodził swoje 95-lecie, a jednocześnie przekształcić go w organizację na wskroś nowoczesną? Na te właśnie fundamentalne pytania szukał odpowiedzi 37 Zjazd Delegatów ZNP. A więc był to z jednej strony rozrachunek z ostatnimi czterema latami, z drugiej wybieganie myślą w przyszłość. Wytyczanie kierunków na nową, szczególnie trudną dla oświaty i zawodu nauczycielskiego kadencję, której część przypadnie na trzecie tysiąclecie — i refleksja nad dotychczasowymi poczynaniami.

Była to niełatwa, pełna żalu, goryczy i emocji debata. Rozpoczęto ją, zgodnie z tradycją, bardzo uroczystie. Poczet sztandarowy, wspólne odśpiewanie hymnu narodowego. Powitanie przez ustępującego prezesa **Jana Zaciurę** w murach związkowego domu, gdzie czuje się oddech historii, delegatów i bardzo licznych gości, wśród nich byłych prezesów zarządów okręgów i przewodniczących sekcji. Są też obecni przedstawiciele władz, partii politycznych, OPZZ, parlamentarzyści. A także delegacje zagraniczne — z Niemiec, Francji, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Izraela, Węgier, Słowacji.

Część merytoryczną obrad rozpoczęło, słuchane z dużą uwagą, wystąpienie Jana Zaciury. Gdy ustępujący prezes podkreślał, że Związek nadal powinien odważnie głosić swe poglądy, również wtedy, gdy nie są one zgodne z oficjalnymi stanowiskami i przytoczył słowa Norwida: „Nie trzeba kłaniać się okolicznościom, a prawdom kazać, by za drzwiami stały”, sala zareagowała długotrwałymi oklaskami. Z aplauzem przyjęła też kolejny cytat poety — „aby drogę mierzyć przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło”, poprzedzający konstatację: z przeszłości czerpiemy inspirację i siłę do patrzenia z wiarą i odwagą w przyszłość.

Dalsza debata jest już mniej optymistyczna. Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej zwraca uwagę, że w mijającej kadencji nie we wszystkich okręgach wszystko było w porządku i w zgodzie ze statutem, że w niektórych uniemożliwiano Komisji czynienie swych powinności. Z kolei delegatka z Krakowa przedłożyła wniosek, by Zjazd zatwierdził wybraną wcześniej na delegatkę na 37 Zjazd w Krakowie Krowdrzu koleżankę, którą wybrano wbrew ustalonemu wcześniej limitowi. Sala przyjmuje to z dezaprobatą. Głosowanie, jakie odbywa się w tej sprawie, przynosi wynik negatywny.

Kolejnym zgrzytem wywołującym niesmak, jest wystąpienie - w obecności licznych gości - delegatki z Białegostoku podejmującej problem, rozważany już na wcześniejszym posiedzeniu ustępującego Zarządu Głównego,

37 KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZNP



Fot. Wojciech Łączyński

MOŻLIWOŚCI I WYZWANIA

Wystąpienie dr. JANA ZACIURY, ustępującego prezesa ZG ZNP

Zgromadziliśmy się w gmachu, który służy Związkowi od ponad 65 lat. Jest w tych murach swoisty duch miejsca. Czuję się tu oddech historii, przemijanie i trwanie. Przeszłość spleta się tu ze współczesnością, bo gmach ten na co dzień tętni życiem związkowym.

Każdy zjazd jest historycznym wydarzeniem. Stanowi okazję do refleksji nad czasem minionym, nad tym czego dokonaliśmy. Jest też chwilą, gdy wybiegamy myślą w przyszłość, szukając odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jaki jest i jaki powinien być Związek.

Dotyczy to w szczególności obecnego Zjazdu. Odbywa się on w okresie, gdy w kraju zachodzą ważne przemiany. Podejmowane są reformy polityczne i społeczne, następują przesunięcia ośrodków decyzyjnych.

Planowane są głębokie przemiany w systemie edukacji. Stworzą one zupełnie nową - miejmy nadzieję, że lepszą - rzeczywistość oświatową. Ale mogą też przynieść nowe zagrożenia, którym Związek będzie musiał stawić czoła: np. zmiany statusu prawnego nauczycieli czy nieznanne dotąd zjawisko bezrobocia w oświacie.

Te wszystkie zjawiska i procesy zmieniają obiektywne warunki działania Związku. Musimy odpowiedzieć na wyzwania współczesności i przyszłości. Nasz Zjazd w dyskusji i w swych uchwałach musi określić, co kontynuować z dotychczasowych kierunków, form i metod działania oraz jak należy je modyfikować, stosownie do zmieniających się warunków i potrzeb.

Sprawozdanie z działalności, które przestaliśmy Koleżankom i Kolegom Delegatom pokazuje, jak był realizowany program działania przyjęty przez poprzedni Zjazd. Jest to rejestr podejmowanych działań i inicjatyw, starań i zabiegów, naszych sukcesów i niepowodzeń. Stanowi ono bogaty materiał do sformułowania ocen i wniosków.

Sprawozdanie odzwierciedla wielki wysiłek ogólny i działaczy ZNP wszystkich szczebli, składający się na dokonania Związku. Wynika z niego, że praca związkowa objęła wszystkie kierunki działa-

nia zawarte w programie na kadencję 1994-1998. Podjęta została realizacja zadań w trzech zasadniczych płaszczyznach:

- obrony przed niekorzystnymi zmianami warunków życia i pracy,
- uczestnictwa w przebudowie systemu edukacji narodowej,
- dostosowywania pracy związkowej do nowych warunków.

Nie omawiając szczegółowo treści sprawozdania - wszak jest ono znane Koleżankom i Kolegom - pragnę pokusić się o skrótkowe zestawienie tego, co uznaję za osiągnięcia, a także i tego, co się nam nie powiodło. Chciałbym przypomnieć sprawy wydawałoby się oczywiste, o których jednak często na co dzień nie pamiętamy, traktując je jako coś trwałego i niezmiennego, nie poddającego się czasowi i okolicznościom.

Niewątpliwym sukcesem ostatnich lat jest to, że w czasach trudnych dla oświaty i ruchu związkowego zachowaliśmy swą pozycję i społeczną rangę. Zrzeszamy większość nauczycieli i pracowników oświaty oraz znaczący odsetek pracowników nauki. Należymy do najliczniejszych związków zawodowych w kraju, zajmujemy ważne miejsce w ruchu zawodowym.

Związek odgrywa istotną rolę w życiu społecznym i politycznym. Ma swych reprezentantów we władzach ustawodawczych i samorządowych. Jest postrzegany jako siła społeczna, znacząca ze względu na rangę zawodu, potencjał intelektualny, liczbę członków.

ZNP wywiera wpływ na rzeczywistość oświatową, na procesy legislacyjne i kształtowanie prawa, na wdrażanie i egzekwowanie przepisów, na bieżące funkcjonowanie szkół i placówek oświatowych.

Dysponujemy jednolitą, sprawną strukturą organizacyjną i wielką rzeszą zaangażowanych działaczy, biorących na siebie trud realizacji związkowych zadań. Organizują oni życie związkowe w szkołach i placówkach, występują w obronie pracowników, rozwijają różne formy aktywności

kulturalnej, organizują imprezy sportowe i rekreacyjne, otaczają opieką chorych i niepełnosprawnych. Ich praca i postawa to dla Związku bezcenny kapitał!

Osiągnęliśmy w ostatnich latach sukcesy w umacnianiu materialnych podstaw działalności Związku i podnoszeniu efektywności gospodarowania majątkiem ZNP.

Odgrywamy znaczącą rolę w międzynarodowym ruchu nauczycielskim. Utrzymujemy kontakty ze związkami nauczycielskimi wielu krajów. Potwierdzeniem tego jest obecność na naszym Zjeździe delegacji zagranicznych.

W tym miejscu pragnę podkreślić szczególne znaczenie ponad 30-letnich kontaktów z władzami oświatowymi i związkowcami z Hamburga. Zaowocowały one pięknym gestem koleżeńskiej solidarności i pomocy w postaci znaczących kwot pieniężnych oraz komputerów przekazanych szkołom dotkniętym klęską powodzi w 1997 roku. Chciałbym za to złożyć serdeczne podziękowania na ręce obecnego wśród nas kolegi Petera Krupa, działacza oświatowego i związkowego, wiceprzewodniczącego Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, naszego długoletniego przyjaciela. Dziękuję też związkowcom z Izraela za zorganizowanie spotkania w sprawach dydaktyczno-wychowawczych.

musimy zadać sobie istotne pytanie, które z zadań postawionych przed nami przez poprzedni Zjazd udało się nam wykonać, a czego nie zdołaliśmy osiągnąć. **Jest to równocześnie pytanie o skuteczność działania Związku.** Problem ten jest jednym z najważniejszych i wywołuje sporo kontrowersji. Dotyczy to głównie problemów związanych z funkcjonowaniem oświaty oraz warunkami życia jej pracowników, emerytów i rencistów.



UCHWAŁA

37 KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW ZNP

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP obradując u progu nowego tysiąclecia, otwiera kolejny rozdział w dziejach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W przeddzień historycznej daty 95-lecia swego powstania Związek Nauczycielstwa Polskiego podsumowuje działalność kadencji 1994-1998 i wytycza kierunki na nową trudną dla oświaty i zawodu nauczycielskiego kadencję przelotu wieków. Zjazd stwierdza, że mijająca kadencja była kolejnym etapem dramatycznej walki, jaką prowadził Związek Nauczycielstwa Polskiego o poprawę warunków funkcjonowania oświaty i lepszego usytuowania materialnego jej pracowników.

Związek niezmiennie uznaje edukację i naukę za podstawowy czynnik decydujący o rozwoju państwa i społeczeństwa. Inwestowanie w oświatę i naukę uważa za niezbędny warunek przezwyciężania zjawisk kryzysowych, unowocześnienia gospodarki, rozwoju kultury, zaspokajania aspiracji społecznych.

Wielokrotnie Związek wskazywał na te ważne zależności i uświadamiał władzom potrzebę zwiększenia troski o dobro wspólne, jakim jest oświata i nauka oraz domagał się priorytetowego traktowania tych dziedzin w budżecie państwa.

Czerpiąc wskazania z programu działania przyjętego na 37 Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP, jako główne zadanie w mijającej kadencji Związek przyjął obronę zagrożonych interesów oświaty i jej pracowników. Wypowiadał się we wszystkich społecznie ważnych sprawach. Wskazywał na nieprawidłowości i upominał się o rozwiązania najkorzystniejsze.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP stwierdza także, że Związek Nauczycielstwa Polskiego podejmował różne formy obrony interesów edukacji i jej pracowników, walczył o zahamowanie niszczących polską edukację procesów, ostro protestował przeciwko pauperyzacji pracowników oświaty i nauki, żądał zapewnienia im godziwych warunków pracy i życia. Zdecydowanie przeciwstawiał się praktykom oszczędzania na edukacji. Wskazywał władzom i całemu społeczeństwu na negatywne skutki wdrażania programów oszczędnościowych, gdyż niósł one groźbę obniżania poziomu kształcenia, ograniczały ofertę edukacyjną, prowadziły do nieobliczalnych strat w sferze wychowania.

Związek domagał się zwiększenia zainteresowania władz i całego społeczeństwa problemami wychowania, tworzenia warunków do pozytywnych oddziaływań wychowawczych, wsparcia dla nauczyciela i szkoły, niezbędnych zmian i uregulowań przywracających szkole funkcję wychowawczą. Opowiadał się za preferowaniem w pracy wychowawczej wartości humanistycznych, kształtowaniu postaw tolerancji, otwartości i zrozumienia dla innych. Protestował przeciwko próbom nadania działalności publicznych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych charakteru światopoglądowego.

Wiele uwagi Związek poświęcał funkcjonowaniu oświaty samorządowej. Podejmował interwencje w przypadkach naruszania prawa i walczył o poszerzenie oferty edukacyjnej. Konsekwentnie upominał się o przedstawienie koncepcji reformy systemu edukacji narodowej odpowiadającej współczesnym potrzebom kraju i społeczeństwa.

Przedstawioną przez rząd propozycję reformy oświaty Związek uznał za źle przygotowaną, a tym samym niosącą poważne zagrożenia.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP postanawia:

1. Przyjąć sprawozdanie z czteroletniej działalności Zarządu Głównego ZNP i Głównej Komisji Rewizyjnej oraz zaakceptować kierunki działania zawarte w programie działania i referacie sprawozdawczo-programowym.
2. Zatwierdzić program działania na lata 1998-2002.
3. Uznać uchwały i program VI Konferencji Nauki ZNP za integralną część programu Związku Nauczycielstwa Polskiego.
4. Zobowiązać Zarząd Główny i jego ogniwa terenowe do sporządzenia rejestru i oceny wniosków zgłoszonych w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i dyskusji zjazdowej oraz do ustalenia sposobu ich realizacji.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP uchwala Statut ZNP, stanowiący załącznik do uchwały i upoważnia Zarząd Główny do dokonania czynności związanych z jego rejestracją.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP przyjmuje stanowisko w sprawie projektu reformy systemu edukacji narodowej.

37 Krajowy Zjazd Delegatów zdecydowanie przeciwstawia się:

- tendencjom urynkowienia oświaty i czynienia z procesu kształcenia obszaru gry rynkowej,
- wprowadzaniu nie sprawdzonych i nie zbadanych pod względem efektywności koncepcji reformowania oświaty i mechaniczemu przenoszeniu obcych wzorów edukacyjnych.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP opowiada się za przeprowadzeniem w pierwszej kolejności przemyślanej i dobrze przygotowanej reformy programowej. Taki sposób reformowania oświaty w zdecydowanej większości poparli nauczyciele w referendum.

Za konieczne też Zjazd uznaje wypracowanie alternatywnej do przedłożonej przez rząd propozycji koncepcji reformy ustroju szkolnego, uwzględniającej uwarunkowania środowiskowe i dotychczasowy dorobek wielu pokoleń polskich pedagogów. Wprowadzenie nowego ustroju szkolnego zaproponowanego przez rząd nie gwarantuje bowiem równości szans edukacyjnych dla wszystkich dzieci, przeciwnie, może spowodować pogorszenie sytuacji dzieci

wiejskich w zakresie dostępności kształcenia w szkołach wyższych szczebli.

Rządowa propozycja zmiany ustroju szkolnego nie zyskała akceptacji środowiska nauczycielskiego, co potwierdziło przeprowadzone referendum.

37 Krajowy Zjazd Delegatów stoi na stanowisku, że warunkiem powodzenia zamierzonych reform jest dobrze przygotowany nauczyciel. Domaga się więc dokonania pilnych zmian w systemie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, dostosowania go do potrzeb zreformowanej szkoły, a także niezwłocznego uruchomienia różnych form szkolenia nauczycieli, mając na uwadze przygotowanie ich do realizacji nowych zadań, a także zapewnienia niezbędnych środków finansowych na te cele. Od władz oświatowych oczekuje także zapewnienia pomocy w organizowaniu nowoczesnego warsztatu pracy nauczyciela, dobrego zapotrzebienia w niezbędne pomoce, literaturę, środki techniczne.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP nie akceptuje rządowej propozycji wprowadzenia bonu oświatowego. Uważa, że pogłębi on dysproporcje wśród uczniów wywodzących się z różnych środowisk społecznych, nie gwarantuje równości szans kształcenia, ograniczy środki finansowe kierowane bezpośrednio do szkół publicznych.

37 Krajowy Zjazd Delegatów ZNP zobowiązuje wszystkie ogniwa związkowe do stanowczego przeciwstawiania się - po przejściu prowadzenia szkół i placówek oświatowych przez samorządy powiatowe i wojewódzkie - nieuzasadnionym merytorycznie i nieracjonalnym oszczędnościom w oświacie. Konstytucyjna odpowiedzialność za edukację spoczywa na państwie i niedopuszczalne jest przenoszenie jej w całości na jednostki samorządu terytorialnego.

Zjazd potwierdza wolę współdziałania ogniw ZNP z władzami państwowymi i oświatowymi, a także samorządowymi odpowiednich szczebli we wszystkich sprawach istotnych dla oświaty i zawodu nauczycielskiego.

Zjazd żąda:

— pilnej i znaczącej poprawy warunków pracy i życia pracowników oświaty i nauki, emerytów i rencistów, likwidacji pogłębiającego się ubożenia tej grupy zawodowej,

— ochrony statusu prawnego i zawodowego nauczycieli, określenia ich praw i obowiązków w ustawie Karta Nauczyciela, z dostosowaniem jej zapisów do współczesnych wymogów. Zagwarantowania bezpieczeństwa i stabilizacji zawodowej, a także autonomii niezbędnej w pracy nauczyciela,

— zwiększenia nakładów na oświatę i naukę, gdyż pomyślny rozwój tych dziedzin jest jednym z najważniejszych czynników przezwyciężania kryzysu wartości, zaspokajania aspiracji edukacyjnych społeczeństwa i unowocześnienia gospodarki narodowej,

— realizacji konstytucyjnych gwarancji państwa dotyczących równości szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, dostępności i bezpłatności kształcenia,

— rzetelnego przygotowania reformy systemu edukacji narodowej mającej na celu dostosowanie oświaty do zachodzących przemian przy uwzględnieniu dotychczasowego dorobku pedagogicznego w procesie reformowania, a także tworzenia optymalnych warunków do jej wdrożenia,

— podniesienia rangi funkcji wychowawczej szkoły oraz tworzenia mechanizmów zapobiegania narastaniu patologii wśród dzieci i młodzieży, a także eliminowania wszelkiej nietolerancji z procesu wychowawczego.

37 Krajowy Zjazd Delegatów domaga się:

— wyliczenia i przedstawienia rzeczywistych kosztów reformy systemu edukacji narodowej w całym cyklu reformowania i wskazania źródeł jej finansowania,

— konstruowania budżetu na oświatę na podstawie kalkulacji kosztów jej funkcjonowania, co pozwoli na wypełnianie zadań edukacyjnych w pełnym zakresie w warunkach obecnych i w czasie wdrażania reformy edukacji,

— zmiany terminów reformowania systemu edukacji narodowej w celu dopracowania koncepcji reformy, opracowania programów i podręczników, a przede wszystkim przygotowania nauczycieli do pracy w zreformowanej szkole,

— zawarcia paktu w sprawie edukacji narodowej, określającego zobowiązania państwa i rządu wobec środowiska oświatowego w związku z zamierzoną reformą oświaty,

— zaprzestania pozorowania prac nad ponadzakładowymi układami zbiorowymi pracy nauczycieli oraz pracowników nie będących nauczycielami oraz doprowadzenia do ich zawarcia,

— ochrony praw nabytych w zakresie spraw emerytalnych (art. 88 Karty Nauczyciela) oraz socjalnych.

37 Krajowy Zjazd Delegatów składa wyrazy uznania i podziękowania wszystkim ogniom i działaczom związkowym za wysiłki i zaangażowanie włożone w walkę o sprawne i efektywne realizowanie zadań edukacyjnych, o prawo dzieci do równych szans edukacyjnych i wysokiego poziomu kształcenia, obronę statusu zawodowego i materialnego nauczycieli oraz umacnianie autorytetu i wiarygodności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazd zobowiązuje wybrany Zarząd Główny do stosowania wszelkich przewidzianych prawem form nacisku na władze w celu:

- uzyskania decyzji i środków budżetowych, pozwalających na sprawne funkcjonowanie oświaty,
- autentycznego reformowania systemu edukacji z uwzględnieniem opinii i wniosków środowiska nauczycielskiego i naukowego,
- ochrony statusu prawnego i zawodowego nauczycieli,
- gruntownej reformy systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli,
- udoskonalenia systemu finansowego wspomaganie podnoszących swoje kwalifikacje nauczycieli oraz zapewnienia środków finansowych na te cele.

Zjazd stwierdza, że przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w kolejnej kadencji stoją bardzo trudne i odpowiedzialne zadania, których realizacja wymaga żmudnych i uporczywych starań o to, by polska szkoła mogła sprostać wyzwaniom przyszłości, a także o to, by u progu nowego tysiąclecia zapewnić godziwe warunki pracy i życia pracownikom oświaty i nauki.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalowska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numer PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i tkanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostanowiska Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

- | | |
|---------------------------|--------------|
| 1. Broniarz Sławomir | — prezes |
| 2. Jura Janina | — wiceprezes |
| 3. vacat | — wiceprezes |
| 4. Baszczyński Krzysztof | — członek |
| 5. Czarnowski Jarosław | — członek |
| 6. Janiszewska Teresa | — członek |
| 7. Kamińska Ewa | — członek |
| 8. Kołodziej Zenon | — członek |
| 9. Łyczak Andrzej | — członek |
| 10. Radzikowski Andrzej | — członek |
| 11. Simbierowicz Piotr | — członek |
| 12. Stróżyk Marian | — członek |
| 13. Surman Jerzy | — członek |
| 14. Szczołko Anna | — członek |
| 15. Tomaszewski Bronisław | — członek |
| 16. Zalewska Anna | — członek |
| 17. Żuk Robert | — członek |



SŁAWOMIR BRONIARZ — nowy prezes ZNP

Ma 40 lat, mgr historii, żonaty, żona Renata, nauczycielka języka rosyjskiego i niemieckiego w Liceum Ogólnokształcącym w Skierniewicach, troje dzieci; dwóch chłopców i pięcioletnia córka - Marysia. Pracę zawodową rozpoczął w 1981 roku jako nauczyciel w wiejskiej szkółce w Mokrej Prawej w woj. skierniewickim. Po trzech latach został dyrektorem Szkoły Podstawowej w Sierakowicach Prawych. Był nim tylko rok, bowiem został powołany na stanowisko wicedyrektora największej w Skierniewicach Szkoły Podstawowej nr 8. Po trzech latach został dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych nr 3. Kierował nim sześć lat.

Do ZNP wstąpił w 1981 r. W roku 1983 został wybrany prezesem nowo utworzonego Zarządu Oddziału gminy Skierniewice. W grudniu 1994 roku wybrano go na stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP. Zainteresowania: literatura pamiątkarska, chętnie uprawia sport, zwłaszcza - jak każdy zodiakalny Rak - pływanie, lubi też narty, choć jak zastrzega, nie umie na nich jeździć.

POZYTYWISTYCZNY PRAGMATYK

— Gratulujemy wyboru i na gorąco prosimy o krótką wypowiedź. Co uważa Pan Prezesie za priorytetowe zadanie dla Związku na dziś?

- Najważniejsze to przetrwać pewien trudny moment, jaki nastąpi w Związku w wyniku reformy administracyjnej, która czeka nasz kraj. Chodzi o to, by koniecznych, także w naszej organizacji, zmian dokonać w sposób możliwie bezbolesny, choć zdaję sobie sprawę, że tak całkiem się to nie uda. Mimo moich najszerszych chęci, zapewne ktoś gdzieś będzie miał prawo czuć się oszukany i pokrzywdzony. Uważam, że to właśnie jest podstawową sprawą dla zachowania wartości naszej organizacji.

Równie ważna będzie umiejętność znalezienia się w nowej sytuacji samorządowej. Wypracowanie sposobu rozmów z samorządami i umiejętność skutecznego reprezentowania w nich interesów nauczycieli. Skutecznego - to znaczy takiego, który przyniesie efekty. Chciałbym wyrobić w samorządowcach przekonanie, że skoro oświata ma tak wielki wpływ na życie nie tylko pojedynczego człowieka, ale i całych społeczności lokalnych, to niechże u siebie spróbują przynajmniej wyjść ze sfery deklaracji, tylko werbalnego poparcia dla tejże oświaty na rzecz pewnego konkretnego. Chciałbym by tak było i może się tak stać, bowiem wielu naszych kolegów weszło do samorządów lokalnych, choć przestrzegam przed zbytnim optymizmem, bo to też może być zgubne.

- Jest Pan postrzegany jako związkowy minister finansów, osoba bardzo realistyczna. Sam zresztą również prezentując swój przedwyborczy program mówił Pan o sobie jako o pozytywistycznym pragmatyku. Skąd taka postawa u nauczyciela, działacza związkowego?

- Mój pragmatyzm bierze się z przekonania, iż nawet minimalny sukces jest lepszy niż niezrealizowana obietnica. My tu na tej sali wielokrotnie słyszeliśmy bardzo miło brzmiące dla ucha deklaracje, ale najczę-

ściej były one weryfikowane poprzez późniejsze głosowanie nad budżetem państwa. W wielu wypadkach taka rozbudzona nadzieja, rozbudzony optymizm, który nie znajduje szybkiego pokrycia w rzeczywistości powodował zniechęcenie wśród naszych członków, szerzej w środowisku nauczycielskim i w konsekwencji obracał się przeciwko ZNP.

- To już wielka polityka.

- Nie chciałbym być więc politykiem. Uważam, że w tych pierwszych latach kolejnej kadencji Związek będzie musiał pracować w sposób bardzo konkretny, wręcz pozytywistyczny od prezesa ogniska poczynając, na prezesie Zarządu Głównego kończąc. Po to, by odwrócić wreszcie tę naszą związkową piramidę, która w tej chwili stoi do góry nogami. Zasadniczej zmianie musi ulec rola Zarządu Głównego. On ma być swoistym czubkiem góry lodowej, u nasady której znajdują się ogniska i potężne oddziały. Teraz siła Związku, tak naprawdę będzie w gminie i w powiecie. Sądzę, że czasy, gdy niewielki Zarząd Główny pracował za cały potężny Związek, podczas gdy faktycznie nie był w stanie spełnić rozbudzonych oczekiwań, odchodzą w przeszłość. Chciałbym, by Zarząd Główny był zasilany poglądami, pomysłami także pewnymi konkretnymi działaniami idącymi od dołu. Bo to zakładowa organizacja związkowa jest w tej chwili formalnie i prawnie umocowana najlepiej. Prezes ogniska, oddziału, okręgu czy wreszcie Zarządu Głównego musi czuć poparcie swych działaczy w terenie. Musi być pewien, że w żadnej sytuacji oni się od niego nie odwrócą. Wiem co mówię, bowiem będąc przez wiele lat prezesem oddziału sam nie raz doświadczałem tej pustki. Bywało tak, że prezentowałem coś z czego wynikały określone konsekwencje, a potem okazywało się, że ci, którzy mnie o tego dopingowali odwracali się ode mnie i zostawałem sam. Taka pustka wytworzona wokół prezesa generalnie działa przeciwko Związkowi.

- A więc na kim zamierza się Pan oprzeć w swojej pracy związkowej?

- Nie ukrywam, że podstawowym wsparciem dla prezesa jest sam Zarząd Główny, bo to on jest reprezentantem wszystkich województw. Nie chciałbym, aby zdarzały się sytuacje, że prezes ZG jedzie na spotkanie w województwie X, wśród zebranych znajduje się kilku członków Zarządu Głównego, ale jedynym odpowiedzialnym za pracę Zarządu staje się jego prezes. A ataków na niego dopuszczają się także członkowie ZG, a więc ci, którzy powinni być jego partnerami. Ta odpowiedzialność musi być wspólna. Osobiście nie unikam odpowiedzialności, ale uważam, że byłoby dobrze gdybyśmy od początku byli świadomi, że ten związkowy wózek ciągniemy razem.

- W czym upatruje Pan zagrożenia dla Związku i szerzej dla oświaty?

- Największym zagrożeniem, jeżeli chodzi o pewne generalia jest brak określenia sposobu finansowania samorządów. Nie ma konkretnych dotyczących skali nakładów, które będą pochodziły z budżetu, jakie samorządy będą mogły przeznaczać na oświatę. Według mnie będzie to zagrożenie podstawowe, rzutuujące także na pracę Związku i sposób odbioru naszych działań przez nauczycieli.

Drugim istotnym zagrożeniem jest realizacja zapisu projektu reformy edukacji odnoszącego się do statusu prawnego nauczyciela. Jest to zagrożenie dla pewnego bytu prawnego, jakim jest Karta Nauczyciela. Uważam, że dyskusja o statusie zawodowym jest dyskusją zastępczą. Jest to próba wyłuskiwania nauczycieli z Karty. Wprowadzanie w miejsce dotychczasowych regulacji dotyczących motywowania nauczycieli nowych zapisów jest po prostu wyważaniem otwartych drzwi.

- Dziękuję za rozmowę.

HALINA DRACHAL

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA ZNP

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 1. Bobowska Grażyna | — Lublin |
| 2. Dzirba Tadeusz | — Bielsko-Biała |
| 3. Fuchs Adam | — KSEiR |
| 4. Gawłowska Stanisława | — Gdańsk |
| 5. Grabowski Jan | — Piotrków
Trybunalski |
| 6. Kotik Tadeusz | — KRN |
| 7. Kuncewicz Maria | — Częstochowa |
| 8. Kurpeta Andrzej | — Kielce |
| 9. Malinowski Ryszard | — Koszalin |
| 10. Muszalik Wanda | — Włocławek |
| 11. Nalepka Jerzy | — Nowy Sącz |
| 12. Napierała Elżbieta | — Konin |
| 13. Olejniczak Mirosław | — Zielona Góra |
| 14. Pasymowski Zdzisław | — Piła |
| 15. Romiszewski Tadeusz | — Kraków |
| 16. Sierota Marianna | — KSPAiO |
| 17. Stefanik Marta | — KSPAiO |
| 18. Szczotka Stanisława | — Sekcja
Szk. Spec. |
| 19. Świerad Barbara | — Katowice |
| 20. Wieczorek Ludwik | — Olsztyn |
| 21. Witkowski Roman | — Wrocław |

APEL

do samorządów terytorialnych

Delegaci zebrani na 37 Krajowym Zjeździe ZNP kierowani troską o wspólne dobro, jakim jest oświata, zwracają się do samorządów terytorialnych o zagwarantowanie optymalnych warunków do jej funkcjonowania. Inwestowanie w człowieka powinno być perspektywiczną i konsekwentną linią działania nas wszystkich. Konieczne jest zatem zespolenie wysiłków ludzi wszystkich opcji politycznych w celu zapewnienia dzieciom i młodzieży równych szans edukacyjnych i wysokiego poziomu kształcenia.

Nauczyciele i radni wspólnie z rodzicami upominać się powinni o to, by polska szkoła była miejscem nowoczesnego kształcenia, wychowywała w duchu tolerancji i poszanowaniu wartości uniwersalnych.

Apelujemy zatem o ścisłe porozumienie się i współdziałanie ponad wszelkimi podziałami, mając na uwadze dobro dziecka, szkoły i nauczyciela.

Reforma edukacji narodowej tak ważna dla przyszłości społeczeństwa nie może być tylko sprawą elit politycznych. Uważamy za konieczne podejmowanie wspólnych działań na rzecz wypracowania najlepszych i najkorzystniejszych rozwiązań, mając na uwadze potrzebę zaspokajania aspiracji edukacyjnych społeczeństwa i silną konkurencję na rynku pracy w przyszłej Europie.

Deklarujemy ze swej strony wszelką pomoc w pokonywaniu trudności, pełnego wykorzystania możliwości prawnych w zakresie tworzenia najlepszych warunków do sprawnego funkcjonowania oświaty i zapewnienia godziwego bytu materialnego jej pracownikom.

Wiceprezesem została wybrana koleżanka JANINA JURA — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Bielsku-Białej.

JESTEM GÓRALKĄ

JANINA JURA jest członkiem ZNP od 1960 roku. W tymże roku podjęła pracę w szkole w Sopotni Wielkiej. Absolwentka Liceum Pedagogicznego, trzyletniego Studium Nauczycielskiego w Krzeszowicach i Uniwersytetu Śląskiego - filii w Cieszynie wydziału muzyki. Z Sopotni Wielkiej po trzech latach przeszła do pracy w Węgierskiej Górze, gdzie była między innymi wicedyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej. W 1984 roku została dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Cięcinie, skąd po ośmiu latach — w roku 1992 — została oddelegowana do pracy związkowej. Po stanie wojennym reaktywowała Związek Nauczycielstwa w gminie Wę-

gierska Górka, w której to mimo pełnienia od 1994 roku funkcji prezesa Zarządu Okręgu w Bielsku-Białej pozostaje nadal prezesem Zarządu Oddziału. Członkiem Zarządu Głównego ZNP została w 1994 r.

Praca w Związku pozwoliła jej — jak twierdzi — poznać lepiej sprawy pracownicze, a także szerzej problemy ludzkie. Mówi o sobie, że jak każdy góral, jest osobą upartą i konsekwentną. Być może temu zawdzięcza sukcesy, jakie w województwie bielskim odniósł Związek. Między innymi po masowej likwidacji przedszkoli na początku lat 90. doprowadził do reaktywowania większości placówek. Również aż 32 gminy przystąpiły

do negocjacji ponadzakładowych układów zbiorowych dla pracowników nie będących nauczycielami, 12 z nich już zostało podpisanych. W okręgu tym bardzo dobrze rozwinięta jest opieka profilaktyczno-sanatoryjna. Nauczyciele, pracownicy oświaty oraz emeryci i renciści na preferencyjnych warunkach przez okrągły rok mogą korzystać z różnorodnych form wypoczynku i leczenia sanatoryjnego. Okręg dysponuje także poradnictwem prawnym. Zarząd Okręgu współpracuje z Ogólnopolską Koalicją, Pokoju Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym w Czeskim Cieszynie.

Zainteresowania pozazawodowe nowej Pani prezesa to przede wszystkim turystyka. Lubię chodzić - mówi. Pieszko przeszła góry od Bieszczad aż po województwo wałbrzyskie.

Janina Jura jest wdową, ma dwie córki, z których jedna jest lekarzem w Węgierskiej Górze, druga nauczycielką matematyki w Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie.



Czasem wystarczy niewielkie spięcie między dyrektorem a grupą pracowników, aby wybuchły emocje, których nikt nie potrafi wyciszyć.

AŻ ISKRZY

Początkowo nic nie zapowiadało konfliktu w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Gorzowie Wielkopolskim. W 1991 roku stanowisko dyrektora objęła **Elżbieta Hrybacz**. Był to dla niej naturalny awans, bowiem jako wychowawczyni pracowała w tej placówce od początku jej istnienia, to jest od 1983 roku. Z faktu, że po pięciu latach kierowania pogotowiem otrzymała od liczącej ponad 20 osób rady pedagogicznej wotum zaufania, można wnosić, że przynajmniej większość pracowników nie miała do niej zastrzeżeń. W każdym razie nikt o zatargach z dyrektorką wtedy nie myślał. Wprost przeciwnie, panowała nawet godna podziwu harmonia związkowa. Elżbieta Hrybacz, członkini „Solidarności”, chyba całkiem nieźle ułożyła sobie stosunki z dość prężnie działającym w pogotowiu ogniskiem ZNP.

— Dla mnie liczy się przede wszystkim jakość pracy — mówi dyrektorka. — Przynależność związkowa, to sprawa drugorzędna.

Ona i oni

Elżbieta Hrybacz na dowód, że mówi szczerze, podaje znamienne przykłady. Nagrody i premie przyznawała zawsze pracownikom najlepszym, nie patrząc na to, z jakiego są związku. Na przykład w ubiegłym roku wystawiła ocenę szczególnie wyróżniającą wychowawczyni, członkini ZNP. W dodatku zarekomendowała ją na stanowisko dyrektora domu dziecka w jednej z podgorzowskich miejscowości, dając jej znakomitą opinię. Również ocenę szczególnie wyróżniającą wystawiła Wojciechowi Kozberowi, długoletniemu wychowawcy pogotowia, działaczowi ZNP. Obecnie pełni on funkcję wiceprezesa Zarządu Oddziału ZNP w Gorzowie Wielkopolskim.

Jako szefowa pogotowia i pracodawca ma zastrzeżenia do obydwu związków. — Uaktywniają się z reguły tylko w czasie konfliktów. Ale gdy trzeba w czymś pomóc, to ich nie ma — wyznaje Elżbieta Hrybacz.

Przykład? Związek Nauczycielstwa Polskiego w Gorzowie organizował akcję „Lato” dla dzieci pracowników oświaty. Jednak nie zaproponował choćby jednego miejsca na swoich koloniach dla wychowanka pogotowia. Również gorzowska „Solidarność” w oczach dyrektorki nie wypada najlepiej, gdyż autokar do przewiezienia dzieci nad morze dostała dopiero od kolegów z Ursusa.

Jednak sytuacja w gorzowskim pogotowiu zmieniła się w ostatnim okresie diametralnie. Zdaniem członków ogniska ZNP, punktem zwrotnym było właśnie udzielenie wotum zaufania Elżbiecie Hrybacz. Od tego momentu dyrektorka bardzo się zmieniła. Jak twierdzą związkowcy, nabrała pewności siebie i zaczęła zarządzać placówką w sposób autokratyczny. I właśnie wtedy poleciały iskry.

W lutym br. zdarzył się drobny, ale brzemienisty w skutkach incydent. Otóż **Wojciech Kozber** wychodząc z pokoju wychowawców zapomniał zgasić papierosa. Pech chciał, że — jak wynika z relacji samego wychowawcy — nadział się na niego przechodzący obok ośmiolatek, który został lekko poparzony w okolicy nosa.

Początkowo dyrektorka wahała się z zakwalifikowaniem czynu wychowawcy. Ale niedługo potem zjawilo się u niej kilkoro wychowanków ze skargą na Wojciecha Kozbera, który miał rzekomo znęcać się nad nimi fizycznie. Ponoć chodziło głównie o to, że wychowawca ten miał zwyczaj pod-

szczypywać ich w policzek. W tej sytuacji Elżbieta Hrybacz uznała, że powinna zawiadomić prokuraturę o czynach Wojciecha Kozbera.

— Tam są fachowcy — wyjaśnia dyrektorka. — Oni powinni ustalić, czy na przykład wychowawca ten poparzył dziecko papierosem celowo czy przypadkowo.

Prokuratura przeprowadziła śledztwo, które jednak umorzyła, oczyszczając w ten sposób wychowawcę od wszelkich zarzutów. Wojciech Kozber uniósł się honorem i... złożył wymówienie (przesłał być pracownikiem pogotowia z dniem 1 IX 1998 r.). Jego zdaniem, najgorsze w tym wszystkim jest to, że dyrektorka zaczęła wykorzystywać dzieci do walki z wychowawcami, przynajmniej niektórymi. Tak się złożyło, że są oni członkami ZNP. Przypadek czy celowe działanie dyrektorki? W każdym razie wychowawcy ci zaczęli bać się zarówno swojej szefowej, jak i... wychowanków.

— Wystarczyło, że któregoś ukarałem niepuszczeniem na przepustkę albo zabroniłem telefonować, to szedł on na skargę do pani dyrektor, bo wiedział, że ona jako ta dobra ciocia wszystko odkręci i z pewnością zakazy anuluje — powiedział jeden z wychowawców, chcący zachować anonimowość.

— Starsze dzieci szybko się zorientowały, jakie panują stosunki między nami a dyrektorką — dodał jego kolega. — I zaczęły to wykorzystywać. Chodziły do niej i kłamały na nasz temat, czemu nie należy się dziwić, wszak wiele z nich to osoby zdemoralizowane, zdeprawowane, kryminaliści, oczekujący w pogotowiu na miejsce w placówce resocjalizacyjnej.

Wychowawcy nie mogą wybaczyć dyrektorce, że dawała wiarę takim właśnie podopiecznym. Co gorsze, posuwała się nawet do tego, że w obecności dzieci wytykała im różnego rodzaju uchybienia, podkopując w ten sposób ich autorytet, a nawet ośmieszając. Elżbieta Hrybacz jednak twierdzi, że nigdy w obecności dzieci nie dyscyplinowała wychowawców, jedynie konfrontowała fakty. Dyrektorka przyznaje, że uważa się za rzecznika wychowanków.

— Pracownicy mogą się bronić — wyjaśnia szefowa pogotowia. — Mają przecież swoje związki zawodowe, radców prawnych, sądy, nadzórne władze. Natomiast dzieci mają tylko mnie. Kocham je bez względu na to, jakie są. Może pan nawet napisać, że mam na ich punkcie fioła.

Kij się znalazł

Doszło do tego, że pracownicy bali się zwrócić do dyrektorki z jakąkolwiek sprawą, bowiem zwykle dawała im tylko jedną radę: Może się pan (pani) zwolnić. I rzeczywiście, wiele osób z niej skorzystało. Jak stwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy, zbyt wiele. **W ciągu ostatnich 18 miesięcy odeszło z gorzowskiego pogotowia aż 18 pracowników, a w ciągu całej, trwającej już siedem lat kadencji dyrektorki, ponad pięćdziesięciu.**

Zdaniem wychowawców, nie wytrzymali oni atmosfery, jaką stworzyła Elżbieta Hrybacz. Duża rotacja kadrowa, zwłaszcza wśród pracowników pedagogicznych, w takiej placówce, jak pogotowie opiekuńcze, jest wielce szkodliwa. Młodzież jest trudna. Bywają sytuacje, że tylko doświadczony pedagog potrafi poradzić sobie z czasami naprawdę skomplikowanymi problemami wychowawczymi. A tymczasem, jak informują moi rozmówcy, dyrektorka nieustannie zatrudnia no-

wych wychowawców, zwykle świeżo upieczonych absolwentów, z reguły po licencjacie, a więc pedagogicznych żółtodziobów.

Elżbieta Hrybacz zaczęła też lansować swoje koncepcje wychowawcze, ponoć bez akceptacji większości personelu pedagogicznego. Między innymi wprowadziła system rodzinkowy, który — jak twierdzą wychowawcy — w pogotowiu zupełnie nie zdaje egzaminu choćby ze względu na krótkotrwały pobyt wychowanków w placówce. Nic dziwnego, że system szybko upadł po tym, jak zdeprawowany nastolatek zaczął molestować seksualnie swoją rodzinkową siostrę.

Dyrektorka jednak zupełnie inaczej przedstawia sprawę systemu rodzinkowego. — Jego po prostu nie było. Wydałam tylko polecenie, aby nie rozdzielać rodzeństwa. Bywało więc, że w jednej grupie znajdowało się sze-

zne luki w dokumentacji, m.in. nie prowadził dziennika obserwacji wychowanków. Jej zdaniem, to poważne uchybienie, gdyż dziennik ten stanowi podstawę do ustalenia diagnozy pedagogiczno-psychologicznej wychowanka, od której przecież zależy decyzja o wyborze dla niego placówki. Dyrektorka udzieliła mu więc nagany.

Edward Kozowy przyjął karę z pokorą, dziwiąc się jednak, dlaczego dotknęła ona tylko jego, skoro jedną grupę prowadzi aż czterech wychowawców. Po drugie, z jego piętnastoletniego doświadczenia w pracy w pogotowiu wynika, że ów dziennik obserwacji to najczęściej zbyteczna burokracja, odciągająca tylko od podstawowych zajęć, to jest bezpośredniej pracy z wychowankami.

Być może o sprawie wszyscy wkrótce zapomnieliby, gdyby nie wypłata pieniędzy z zakładowego funduszu nagród. Edward Kozowy odkrył ze zdumieniem, że oprócz nagany dostał także „po kieszeni”. Przyniósł więc dyrektorce ekspertyzę prawną radcy związkowego jednoznacznie stwierdzającą, że pracownik nie może być karany dwa razy za jedno uchybienie. Mimo to Elżbieta Hrybacz miała jeszcze wątpliwości. W tej sytuacji prezes ogniska ZNP skierował sprawę do sądu pracy i... wygrał podwójnie. Nie dość, że dyrektorka musiała zwrócić



cioro dzieci z jednej rodziny — wyjaśnia Elżbieta Hrybacz.

W ostatnim czasie sytuacja zaogniła się jeszcze bardziej, o czym świadczą procesy sądowe, które wytoczyli dyrektorce wychowawcy. Wśród tych ostatnich znalazł się Edward Kozowy, od lutego br. prezes ogniska ZNP. Uważa on, że jest ilustracją porzekadła „jak chce się kogoś uderzyć, to kij się zawsze znajdzie”. Pojechał ze swoimi wychowankami w góry. Którejś nocy kilku z nich „urwało się” i włamało do sklepu.

— Rano zorientowałem się, że byli to moi chłopcy — opowiada Edward Kozowy. — Cały łup mieli jeszcze przy sobie. Natychmiast zgłosiłem się na policję. Oddaliśmy wszystkie ukradzione rzeczy. Policja mi podziękowała i uznała sprawę za niebyłą, moim zdaniem, całkiem słusznie, bo ci chłopcy i tak już mieli lada tydzień znaleźć się w poprawczaku.

Dyrektorka jednak uznała, że Edward Kozowy dopuścił się niedbalstwa. Nie dopilnował wychowanków wymykających się o trzeciej w nocy. I jakby tego było mało, zaczęła przesłaniać jego warsztat pracy. Szybko odkryła, że Edward Kozowy ma powa-

mu niesłusznie potrącone pieniądze, to uznając argumentację sądu zamieniła naganę na upomnienie.

Klincz

Wkrótce jednak sytuacja znowu zaogniła się tak bardzo, że członkowie ogniska ZNP nie widząc możliwości dalszej współpracy z dyrektorką zwrócili się o pomoc do Zarządu Okręgu ZNP w Gorzowie Wlkp. Wizyta związkowców w pogotowiu nie doprowadziła jednak do pojednania zwaśnionych stron. Wprost przeciwnie, działacze ZNP odkryli więcej nieprawidłowości w funkcjonowaniu pogotowia niż wynikałoby to ze skarg wnoszonych przez członków ogniska.

Ostatecznie pierwszego lipca br. **Grażyna Wojciechowska**, prezes Zarządu Okręgu ZNP, skierowała do kuratora oświaty w Gorzowie Wlkp. wniosek o odwołanie Elżbiety Hrybacz ze stanowiska dyrektora Państwowego Pogotowia Opiekuńczego. W uzasadnieniu podała aż 25 przyczyn, z powodu których dyrektorka powinna być odwołana. „Między wierszami” dostało się też i kuratorium. Na przykład prezeska okręgu pyta, dlaczego

nikt z nadzorujących placówkę nie zwrócił uwagi na olbrzymią fluktuację kadr. Elżbiecie Hrybacz wytknięto też liczne uchybienia w rozliczeniach za godziny nadliczbowe pracowników, za wyjazdy służbowe etc. **Edward Janiszewski**, szef gorzowskiej oświaty w odpowiedzi poinformował, że „wysuwane zarzuty wobec dyrektora PPO będą zbadane we wrześniu 1998 roku”. Jednocześnie kurator przypominał, że zgodnie z ustawą o systemie oświaty, z wnioskiem o odwołanie dyrektora może wystąpić rada pedagogiczna, co też uczyniła 31 sierpnia br. **W wyniku tajnego głosowania, szesnaście osób opowiedziało się za odwołaniem Elżbiety Hrybacz, dwie wstrzymały się od głosu, a sześć było przeciw.**

Wysoką cenę za udział w dyskusji przed głosowaniem zapłacił **Tomasz Łagoda**, wychowawca zatrudniony w gorzowskim pogotowiu na czas określony (do 31 sierpnia 1998 roku). Miał otrzymać angaż na czas nieokreślony od 1 września, wszak spełnił podstawowy warunek, jaki postawiła mu dyrektorka. Ukończył w czerwcu podyplomowe studium pedagogiki specjalnej, i to z wynikiem bardzo dobrym. Co najmniej dwukrotnie — w czerwcu i sierpniu — zapewniał Elżbietę Hrybacz, że chciałby kontynuować pracę w pogotowiu. Umowę ustną uznał za wiążącą, toteż nie spieszył się — przyznaje, że z niedbalstwa — z napisaniem podania o przedłużenie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Złożył je dopiero 27 sierpnia br. Na podaniu tym widnieją adnotacja dyrektorki skierowana do sekretarki: proszę przygotować umowę, pełny etat od 1.09. Tomasz Łagoda niczego nie podejrzewał, ponieważ widział już swoje nazwisko na tablicy z rozkładem zajęć. Jak sam opowiada, podczas dyskusji nad wotum zaufania dla dyrektorki powiedział być może o jedno słowo za dużo, jak się okazało na swoją zgubę. Uznał, że skoro spędza ona dużo czasu w sądach, to być może nie będzie mogła należycie kierować pogotowiem.

Pierwszego września zgłosił się do pracy o ustalonej godzinie. Jakież było jego zdziwienie, gdy okazało się, że jest on wykreślony zarówno ze wspomnianego rozkładu zajęć, jak i listy płac. Uznał więc, że dyrektorka po prostu zemściła się na nim za głosowanie przeciwko niej. Elżbieta Hrybacz przedstawia sprawę Tomasza Łagody jednak zupełnie inaczej. Wielokrotnie przypominała mu, aby złożyć podanie, gdyż tylko wtedy może rozpatrywać jego kandydaturę. Kazała mu się spieszyć, bo chętnych do pracy zgłosiło się w tym roku wielu. Dyrektorka przyznaje, że wydała sekretarce polecenie, aby przygotowała umowę z Tomaszem Łagodą, ale przez pomyłkę, gdyż nie policzyła dokładnie, ile osób przyjęła do pracy, które podania złożyły wcześniej. Tak więc Tomasz Łagoda jest sam sobie winny. Pechowy wychowawca odwołał się do sądu pracy.

We wrześniu, zgodnie z obietnicą kuratora, pojawiła się w pogotowiu kontrola. Członkowie ZNP nie ukrywają rozczarowania. — Cóż to za kontrola? Miała być komisja, a zjawiała się wizytatorka. Nietrudno przewidzieć, jaka będzie jej opinia. Na pewno nic złego o placówce nie powie, bo wystawiałaby złe świadectwo samej sobie — mówią zde gustowani wychowawcy.

Pracownicy Pogotowia Opiekuńczego w Gorzowie Wielkopolskim czekają teraz na decyzję kuratora, który — jak zapewnia — rozważy wszystkie zarzuty. Czy jednak musiało dojść aż do takiej eskalacji konfliktu? Dlaczego nikt z nadzoru pedagogicznego nie zauważył, co się dzieje w pogotowiu. Dlaczego dopuszczono do sytuacji, w której już żadna ze zwaśnionych stron nie poda sobie ręki?

Kartka z podróży

Neukirchen to liczące zaledwie około 3 tys. mieszkańców miasteczko położone u stóp Grossvenediger, drugiego co do wielkości (3674 m n.p.m.) szczytu w Austrii. Bliższy słońcu ogromny lodowiec, a także znajdujące się w pobliżu kaskady wodospadów w Krimml, uznane za europejski pomnik przyrody, sprawiają, że miasteczko to odwiedzają turyści z całego świata.

Dwa razy dziennie wąskie uliczki Neukirchen pełne są młodzieży. Początkowo sądziłam, że to szkolni turyści zwiedzający tereny tego największego w Europie parku narodowego (zajmuje on powierzchnię Ko-

lskiego, to obecność w nim sporej grupy mężczyzn i to stosunkowo młodych. W sumie radę pedagogiczną tej kształcącej ponad 300 uczniów placówki stanowi 30 osób, w większości nauczyciele Akademii Pedagogicznej z Salzburga. Przygotowani są oni do nauczania kilku przedmiotów, dlatego Ernst Raichel uczy zarówno matematyki, religii, jak i przedmiotów artystycznych. Jego pensum podobnie jak pozostałych kolegów wynosi 23 godziny tygodniowo. Do zawodu nauczycielskiego trafił z zamiłowania, chociaż nie ukrywa, że praca w szkole zapewnia mu odpowiedni standard życia. To zaś jest istotne dla niego i jego rodziny. Miesięczne wynagrodzenie „świeżo upieczonego” absolwenta akademii pedagogicznej (odpowiednik naszego licencjatu) wynosi w Austrii około 15 tys. szylingów, zaś po 20 latach jego pobory kształtują się w wysokości około 22 tys. szylingów (to jest około 6 tys. zł).

Korzystając z zaproszenia dyrektora Dopplera do swobodnego poruszania się

wzrostowego, niezmiernie ważne jest, aby krzesła i stoliki można było odpowiednio regulować w zależności od wzrostu uczniów. Zdrowiu wychowanków tej szkoły służy także sala gimnastyczna będąca nie jakąś przybudówką do głównego budynku szkoły, ale stanowiąca jego centralny punkt. Oszklona ze wszystkich stron stwarza także doskonałe możliwości oglądania meczów koszykówki czy siatkówki kolegom z innych klas.

Przy wejściu do szkoły uwagę zwraca znacznych rozmiarów płaskorzeźba Chrystusa — pasterza. Religia odgrywa ważną rolę w życiu Austriaków — rano powszechnie jest tutaj pozdrowienie Grüss Gott, a w przydrożnych kapliczkach spotkać można zawsze świeże kwiaty i znicze. Swoboda religijna zagwarantowana jest konstytucyjnie, tak, iż nawet dzieci w wieku 10—12 lat same wypowiadają się na temat preferowanej religii. Do lat 10 decyzje w tej sprawie podejmują za nich rodzice. Pełną swobodę w wyborze swego światopoglądu

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



KOŚCIOŁEK I KOŚCIOŁEK

W dawnej polszczyźnie nie było w piśmie odrębnych znaków o i ó, jakkolwiek istniały wówczas dwa warianty samogłoski o — krótki i długi (wymawiane krócej lub dłużej)¹. Te różnice dotyczące czasu trwania głosek zanikły na przełomie XV i XVI wieku, ale jednocześnie nastąpiły inne zmiany fonetyczne, dotyczące tym razem barwy samogłosek. Brzmienie „o” coraz bardziej odbiegało od brzmienia „ó”, które upodobało się stopniowo do „u”. W efekcie otrzymaliśmy stan dzisiejszy. W polskim alfabecie mamy obecnie litery „o” i „ó”. Wymowa drugiej z nich nie różni się niczym od wymowy samogłoski „u”.

Pozostały jednak liczne ślady wspólnego pochodzenia „o” i „ó”. W pokrewnych formach wielu wyrazów obserwujemy wymianę tych samogłosek, np.

wóz — wozy pól — połowa
spójny — spoić krowka — krowa

Dzięki takim obocznościom fleksyjnym (w formach tego samego wyrazu) oraz słowotwórczym (w formach wyrazów pokrewnych) wiemy m.in. jak pisać niektóre trudne ortograficznie wyrazy.

Jednakże nie będę tu pisał tylko czy nawet przede wszystkim o ortografii. Istnieją bowiem w języku polskim słowa, które mają dwojaką pisownię i wymowę, a odpowiednio przepisy poprawnościowe nie zawsze są we wszystkich źródłach jednolite. Ponadto współczesna norma językowa niekiedy nie jest ustabilizowana do końca. Część wspomnianych oboczności jest aprobowana przez językoznawców, ale można też spotkać się z formami, w których błędnie zamieniono jedną głoskę na drugą.

Zacznijmy od wybranych oboczności aprobowanych (mamy tu dwojaką pisownię i wymowę):

ówdzie lub **owdzie**, pierwsza postać współcześnie częstsza; zaimek ten znaczy obecnie tyle, co „w innym miejscu, nie tutaj, gdzie indziej” dawniej znaczył też „w owym miejscu, tam, tutaj”, np. u Norwida: „Oto pójdę nad brzeg najświeższego grobu, ale się nie zapytam, kto ma ówdzie spocząć”. Podobnie w związkach frazeologicznych: **tu i ówdzie** lub **tu i owdzie**, **tam i ówdzie** lub **tam i owdzie**.

pierworództwo lub **pierworodztwo**, pierwsza forma chyba częstsza, ale słowo jest rzadko używane, a jego znaczenie nie zawsze znane („to, że się jest pierworodnym; przywileje najstarszego syna”); jest też **pierworódka**.

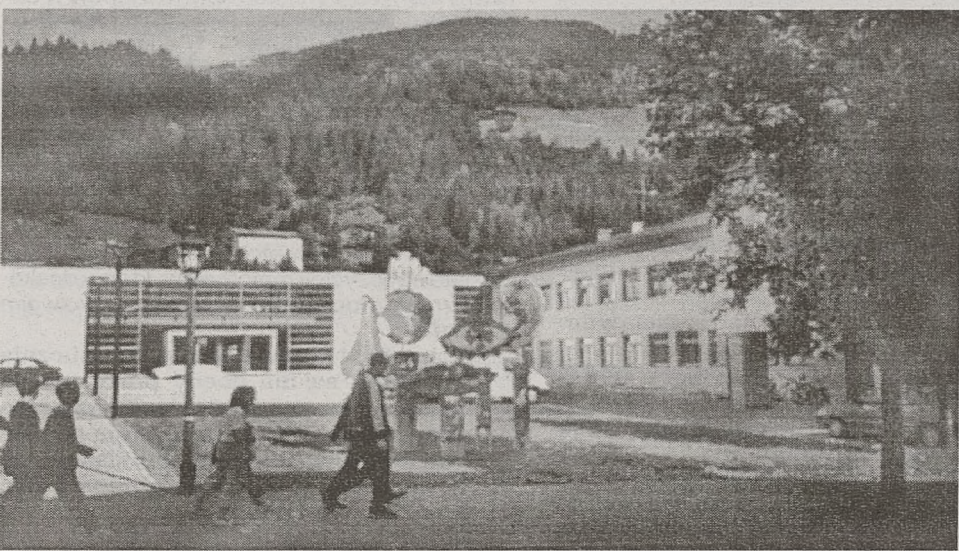
protokola lub **protokół** (dawniej istniała w języku polskim także para: **protokola** i **protokół**), podobnie: **protokolarny** lub **protokółarny**, **protokolarność** lub **protokółarność**, **protokołować** lub **protokołować**, ale tylko **protokół** (choć w przypadkach zależnych tego rzeczownika dopuszcza się oboczność o:ó, np. *protokolu/protokólu, protokole/protokóle, protokoły/protokóły*). Ocena normatywna tych wariantów nie jest jednoznaczna. W niektórych słownikach (np. poprawnej polszczyzny) określa się formy z samogłoską ó jako regionalne, w innych podaje się oboczność bez komentarzy. Etymologicznie bardziej uzasadnione są postaci z głoską o, ponieważ z rzeczownik protokola (protokół) zapożyczyliśmy z niem. Protokollant, czasownik protokołować (protokółować) z niem. protokolieren, słowo protokół z franc. protocole, a to z łac. protocollum (z gr. proton kolon „pierwszy człon”). Współcześnie jednak formy z ó (zwłaszcza *protokołować, protokółant*) występują chyba częściej, zapewne pod wpływem rzeczownika *protokół*. Mówiący i piszący mają jednakże wybór: obie konkurencyjne postaci są poprawne.

bożnica lub **bóżnica** „świątynia żydowska” (ale nie: *bóżnica*); wyraz obecnie rzadko używany, zastępowany słowem *synagoga*; *bożnica* (*bóżnica*) oznaczała dawniej po prostu „świątynię”, np. u Staszica czytamy: „Ciemne ku Wschodowi narody biegną do pogańskiej bóżnicy, biją o kamień swe czoło”.

Niektóre formy opatrywane są w słownikach kwalifikatorami (aczkolwiek brak tu konsekwencji), np. **dwóm**, rzadziej **dwóm**; **doktor**, potocznie **doktór** (w znaczeniu „lekarz”, ale tylko *doktor* w znaczeniu „stopień naukowy”); **pieróg**, rzadziej **pierog**; **tóg**, rzadziej **tog** (D. Im. rzeczownika *toga*); **Zoliborz**, rzadziej **Zolibórz**; **dwórka**, rzadziej **dwórka**, **złóbek**, przestarzałe (regionalne) **złódek** (w znaczeniu „złób”). Nasz tytułowy **kościółek** ma wariant regionalny **kościółek** — według *Praktycznego słownika poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży* (Warszawa 1995). O innych obocznościach tego typu (poprawnych i niepoprawnych) napiszę w następnym odcinku Poradnika.

¹ Por. T. Bereda, *Fonetyczne bliźnięta*, [w:] *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, wydawnictwo wewnętrzne Polskiego Radia SA, Warszawa, styczeń 1998.

U PODNÓŻA ALP



mają uczniowie 15-letni i starsi.

Zdecydowana większość uczniów po lekcjach odwożona jest do swych domów specjalnymi szkolnymi autobusami. Położone są one nieraz 10 km od Neukirchen. Rocznie ich rodzice płacą za ten przewóz symboliczną kwotę 250 szylingów, resztę kosztów pokrywa gmina. W Austrii bowiem nauka na wszystkich szczeblach kształcenia, od szkoły podstawowej począwszy, a na uniwersytecie kończąc, jest bezpłatna.

Tak więc na przykładzie szkoły, którą odwiedziłam, widać, że oświata w tym alpejskim kraju ma się dobrze, z czego zadowoleni zdają się być zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Wszystko to nie oznacza jednak — jak podkreślali austriaccy nauczyciele — że praca w szkole jest jak każda inna. — Jest ona dla idealistów, lubiących dzieci i nie liczących czasu, który się im poświęca — powiedział przy pożegnaniu dyrektor Helmut Doppler.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Fot. autorki

W Austrii obowiązek 9-letniej nauki rozpoczynają dzieci w wieku 6 lat. Po czteroletniej szkole podstawowej kontynuują naukę w Hauptschule (4 lata) lub w gimnazjum (5 lat). Następnie po Hauptschule ukończyć można jednoroczny kurs kształcenia zawodowego lub podjąć naukę w szkole będącej odpowiednikiem naszego technikum. Natomiast absolwenci gimnazjów mogą podjąć naukę w szkole przygotowującej do zawodu lub podobnie jak absolwenci średnich szkół zawodowych i gimnazjów po zdaniu matury mogą próbować swych sił na studiach.

ryntii, Salzburga i Tyrolu — 1786 km kw.). Tłumy młodych ludzi znikają za drzwiami budynku, który wyróżniał się spośród innych nie tyle architekturą, co rozmiarami — dopiero co oddanej do użytku miejscowej Hauptschule. Bez jakichkolwiek formalności — pokazania legitymacji prasowej czy chociażby paszportu — przyjęta zostałam przez **Helmuta Dopplera**, dyrektora szkoły, i zaproszona do pokoju nauczycielskiego i przedstawiona powracającym właśnie z lekcji pedagogom. Przyznać muszę, że podany przeze mnie w języku niemieckim tytuł „Głosu Nauczycielskiego” u większości z nich wywołał sympatyczną reakcję, co spowodowało, iż trudności w porozumieniu się były znacznie mniejsze niż początkowo przypuszczałam.

Tym co rzucano się w oczy tuż po wejściu do pięknie urządzonego pokoju nauczycie-

po całej szkole, zajrzałam do dużego pomieszczenia tuż obok pokoju nauczycielskiego. Okazał się on być magazynem pomocy dydaktycznych, ułożonych według przedmiotów i poziomów klas. Spotkałam w nim **Gabrielę Fasi**, która od dziewięciu lat uczy historii i matematyki. Praca w pełni ją satysfakcjonuje, szczególnie zaś — jak podkreśla — teraz, gdy ma możliwość uczenia w bardzo nowoczesnej pod wieloma względami szkole.

Zajrzałam do kilku izb lekcyjnych, w których nie brak różnego rodzaju sprzętu audiowizualnego. Uwagę moją zwróciły jednak bardzo funkcjonalne, i co warte szczególnego podkreślenia, zdrowe meble. Wziąwszy bowiem pod uwagę, iż do Hauptschule uczęszcza młodzież w wieku 10—14 lat, a więc w okresie tzw. skoku

Kształcenie zawodowe

CZASU MAŁO

W konferencji zorganizowanej we wrześniu w MEN, dotyczącej zmian w szkolnictwie zawodowym, wzięło udział ponad 50 osób. Na spotkanie przybyli m.in. przedstawiciele różnych resortów, od ministerstwa rolnictwa aż po MON, a także reprezentanci związków zawodowych, pracodawców, organizacji samorządowych i stowarzyszeń oświatowych.

Reforma systemu edukacji nie oznacza zamknięcia szkół zawodowych. Jest jeszcze czas, aby uruchomić w nich gimnazja, profilowane licea — twierdził wiceminister edukacji **Wojciech Książek**. Jednak jak sam przyznał „czasu jest i dużo, i mało”, a problemom związanych z kształceniem zawodowym mnóstwo. Uczestnicy spotkania mieli się zatem ustosunkować m.in. do tego, jakie treści powinna obejmować szkoła zawodowa, jaka ma być podstawa programowa dla liceum uzupełniającego, jakie profile powinny mieć licea, gdzie i w jaki sposób należy uczyć zawodu.

Polityka oświatowa państwa powinna zmierzać do stworzenia nowego systemu, tym bardziej że wiele rozwiązań systemowych przetestowano już w różnych miejscach kraju korzystając z propozycji krajowych i zagranicznych — przekonywał **Ryszard Szubański**, wicedyrektor Departamentu Kształcenia i Wy-

chowania MEN. — Jednak funkcjonujący obecnie system ma nie tylko wady, ale i zalety. Wyeliminowanie lub znaczne ograniczenie tych pierwszych, przy jednoczesnym zachowaniu zalet — to właśnie cel zmian.

Nie wszystkich uczestników spotkania przekonały te argumenty. **Najwięcej emocji wzbudził problem warsztatów szkolnych. Według ministerialnych założeń praktyczna nauka zawodu powinna w głównej mierze opierać się o zakład pracy. Rolą szkoły zaś powinno być przede wszystkim dostarczenie wiedzy ogólnozawodowej.**

— Oczywiście w szkołach mogą być tworzone na bazie dotychczasowych warsztatów tzw. pracownie do ćwiczeń praktycznych — jednostki budżetowe, gdzie uczniowie będą zdobywać podstawowe umiejętności — uspokajał nauczycieli wicedyrektor.

Stwierdził, że tworzenie takich jednostek zależy ma tylko i wyłącznie od dobrej woli samorządów. Jego zdaniem nie będzie kłopotu z bezrobociem wśród nauczycieli zawodu, gdyż i tak większość z nich ma już uprawnienia emerytalne, a wielu oprócz pracy w szkole prowadzi jeszcze „jakiś własny biznes”. Pozostali będą mieli możliwość przejścia do pracy w centrach kształ-

cenia ustawicznego lub międzyszkolnych pracowniach kształcenia zawodowego. Zarówno jedno jak i drugie rozwiązanie będzie jednak wymagać od nauczycieli podniesienia kwalifikacji. W końcu jednak dyrektor Szubański przyznał, iż w pełni nauczycieli zawodu „zagospodarować” się nie da.

Nie uzyskałem odpowiedzi na żadne z nurtujących mnie i moich nauczycieli pytań — oenił spotkanie **Marian Popławski**, wicedyrektor Zespołu Szkół Zawodowych z Wyszkowa. — Wciąż nie wiem, co z nauczycielami warsztatów, bo u nas w szkole sytuacja wcale nie będzie tak dobra, jak to wygląda w planach ministerstwa. Poinformowano mnie jedynie, że szczegółowy omawiane będą na śląskim sejmiku poświęconym szkolnictwu zawodowemu, który ma się odbyć na przełomie listopada i grudnia.

Pozostaje więc czekać i mieć nadzieję, że o planach reformatorów w stosunku do kształcenia zawodowego dowiemy się w końcu czegoś konkretnego w Katowicach. Dotychczasowe zapowiedzi zmian w szkolnictwie zawodowym są bowiem mgliste, nawet dla tych, którzy są z nim związani od wielu lat, nie wspominając już o rodzicach i uczniach.

ANNA WOJCIECHOWSKA



W niedalekiej przyszłości planuje się likwidację domów dziecka i tworzenie sieci małych połączonych organizacyjnych i różnicowanych funkcyjnie takich jednostek, jak: hoteliki, hostele, filie, wynajmowane mieszkania, grupy opieki dziennej, rodziny zastępcze i wiele innych form opieki nad dzieckiem.

W uzasadnieniu tej koncepcji podaje się między innymi, że domy dziecka — to patologia w zakresie opieki i wychowania. Miałem okazję pracować w domu dziecka jako wychowawca, a także przez wiele lat jako pracownik kuratorium blisko współpracować z tymi domami i uważam, że poza drobnymi usterkami nie spotkałem się tam ze zjawiskiem szeroko rozumianej patologii.

Z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że dzięki pracy dyrektora, wychowawców i całego personelu — w domach tych praca opiekuńczo-wychowawcza była prowadzona na wysokim poziomie.

W domach dziecka wiele tysięcy dzieci i młodzieży wywodzących się najczęściej z rodzin patologicznych — rozbitych, zdemoralizowanych, nie licząc pełnych sierot, znalazło dobre warunki do życia i rozwoju. Zdaję sobie sprawę z tego, że na pewno domy dziecka nie są w stanie zastąpić dziecka biologicznych rodziców i naturalnego wychowania w rodzinie własnej, a także zaspokojenia chociażby niektórych potrzeb psychicznych, jak np. potrzeba miłości, ale na pewno domy dziecka uratowały wiele setek tysięcy polskich dzieci od nędzy, głodu, poniewierki i głębokiej demoralizacji.

Moim zdaniem, można i należy poprawić system opieki nad dzieckiem, wprowadzać nowe formy ze szczególnym uwzględnieniem rodzin zastępczych. Można i trzeba dostosować system opieki nad dzieckiem, w tym domy dziecka do wprowadzonej reformy administracyjnej i samorządowej, można nawet zmieniać ich nazwę na np. „Domy Rodzinne”, ale nie likwidować!

Często mówi się i pisze o kłopotach finansowych, o braku pieniędzy na utrzymanie domów dziecka. Wydaje mi się jednak, że przy dobrych chęciach i rozsądnej, racjonalnej polityce budżetowo-finansowej środki te można na pewno znaleźć. Wystarczy np. obniżyć panu Kwiatkowskiemu — szefowi zarządu Telewizji — Spółki Skarbu Państwa uposażenie o 50 procent, tj. z 35 tysięcy do 17,5 tysiąca złotych (miesięcznie), a uzyskana kwota poważnie wzmocni słaby budżet niektórych domów dziecka. Dotyczy to także uposażeń wielu wysoko postawionych urzędników państwowych, prezesów różnej maści spółek, a nawet posłów, senatorów czy radnych różnych szczebli, którzy również mogliby uszczknąć trochę ze swoich bardzo wysokich gaży na rzecz domów dziecka.

Nie bardzo wierzę w pozytywne działania MEN dotyczące wdrażania proponowanych zmian w zakresie opieki nad dzieckiem. Wystarczy przypomnieć podany przez TV przykład „troski” ze strony MEN o dzieci w rodzinach zastępczych w Poznaniu, które do 20 sierpnia tego roku nie otrzymały należnych im pieniędzy na wypoczynek wakacyjny.

Media, wielu polityków i pracownicy MEN na czele z panem ministrem mówią i piszą o wielkiej rewolucji w polskiej oświacie. Proszę mnie źle nie zrozumieć, ale ja mam niepołamowaną chęć nazwać całą koncepcję MEN „reformą w ciemno”. Proszę nie dopat-

rywać się z mojej strony złośliwości, ale taka jest prawda. Reforma ma wejść w życie z dniem 1 września 1999 roku. Czasu więc pozostało niewiele, a poza opracowaniem koncepcji i wydaniem jej przez WSiP w formie książkowej nic więcej nie zrobiono. Znajac dokładnie województwo stwierdzam, że w wielu gminach nie ma możliwości zorganizowania w oddzielnych budynkach proponowanych gimnazjów. Brak nowych programów, nowych podręczników, środków dydaktycznych, nie mówiąc o wspomnianej bazie materialnej i środkach transportu, a więc możliwości dowożenia tak licznych grup młodzieży, głównie w środowisku wiejskim. Wielkiej wagi, a może najważniejszy jest problem przygotowania do planowanej reformy kadr nauczycielskich, bo przecież na ich barkach spocznie odpowiedzialność za powodzenie całej reformy.

Wymowny był wynik głosowania towarzyszącego znanej audycji telewizyjnej „Forum”,

wany system 6+3+3. Wiceminister I. Dzierżogowska motywowała między innymi i tym, że taki system jest w niektórych krajach zachodnich, a ja chcę przypomnieć, że nasi uczniowie po szkole podstawowej wyprzedzają posiadającą wiedzę z przedmiotów ścisłych np. swoich kolegów ze szkół publicznych USA o prawie dwa lata.

Uważam, że polski system szkolnictwa ogólnokształcącego — to jest osiem klas szkoły podstawowej i 4-letnie liceum ma już dość długą tradycję i na pewno zdał w praktyce egzamin. Wiele w tym systemie można zmienić na lepsze w zakresie metod nauczania, programów, organizacji zajęć szkolnych i pozalekcyjnych, współpracy z rodzicami bez większych nakładów finansowych.

O ile natomiast już nie ma odwrotu od planowanej reformy — to proponuję wprowadzenie jej w drodze naukowego eksperymentu na terenie jednego wybranego województwa — regionu. Po eksperymentalnym wdro-

nów przez nowo tworzoną Centralną Komisję Egzaminacyjną i osiem regionalnych komisji egzaminacyjnych w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Łomży, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Na działalność regionalnych komisji egzaminacyjnych MEN planuje przeznaczyć corocznie od 1999 roku po około 15 mln zł na wynagrodzenia pracowników, po około 5 mln zł na organizację sprawdzianów i egzaminów, po około 10 mln zł od 2002 r. na przeprowadzenie egzaminów po gimnazjum i nowej matury.

Można więc pogratulować ministrowi prof. M. Handke pracowników o wielkich twórczych umysłach, którzy potrafią wyprzedzić o wiele lat polską szkolną rzeczywistość i tworzyć nowe instytucje w żaden racjonalny sposób nie przystające do aktualnej sytuacji w polskiej oświacie, szczególnie w środowisku wiejskim, oczywiście za grube pieniądze podatników.

Tworzenie obok kuratoriów, powiatowej administracji oświatowej pod nazwą regionalnej komisji egzaminacyjnej (czytaj policji oświatowej), przy tak diametralnie różnicowanych warunkach, w jakich uczą się polskie dzieci, jest — mówiąc łagodnie — grubym nieporozumieniem. Jak można w tej sytuacji mówić o porównywalnym świadectwie szkolnym i porównywalnych wynikach sprawdzianów w całej Polsce bez uwzględnienia zaniedbań środowiskowych, warunków życia i nauki uczniów, wyposażenia szkół w środki dydaktyczne, nie mówiąc o kwalifikacjach kadr nauczycielskich.

Myślę, że stworzenie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej ma sens, natomiast komisje regionalne można zastąpić powoływaniem w miarę potrzeb przez kuratoria komisji wojewódzkich lub powiatowych przy szerokim udziale nauczycieli metodyków, którzy doskonale znają środowisko oświatowe na swoim terenie.

Egzaminy i sprawdziany wiedzy ucznia na pewno są dla oceny pracy ucznia uzasadnione psychologicznie. Sprawdzian wiedzy i ocena motywują do pracy i realizują potrzebę satysfakcji, ale mogą także spełniać rolę negatywną, o ile są nieobiektywne.

Dlatego też uważam, że wszelkiego typu sprawdziany, szczególnie zewnętrzne, organizowane w formie „nalotów” są bardzo szkodliwe dla społeczności szkolnej, paraliżują życie szkoły, a ich wyniki nie zawsze są adekwatne do posiadanej przez uczniów wiedzy.

Te środki finansowe można byłoby przeznaczyć na wyraźnie pogłębiający się kryzys wychowawczy szkół, na badania przyczyn szerzącej się przestępczości wśród dzieci i młodzieży szkolnej, przemocy, wymuszeń, narkomanii, rozboju, a nawet zabójstw. Można byłoby zbadać przyczyny obniżenia autorytetu nauczyciela. Może te środki finansowe warto byłoby przeznaczyć na dobre zaprogramowane i mądre zorganizowane zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, w tym także na rozsądny program pracy z uczniem zdolnym, ponieważ w wielu szkołach ograniczono tego typu zajęcia ze względu na brak pieniędzy.

Chciałbym przy tej okazji przypomnieć znaną prawdę, że **przyczyn demoralizacji dzieci i młodzieży jest wiele, ale jedną z najważniejszych jest beczynność, pustka, brak jakichkolwiek zainteresowań i wyraźnego celu w młodym życiu.**

ALEKSANDER JANKOWSKI
Łomża

W CIEMNO

prowadzonej przez K. Małcużyńskiego 7 września 1998 r. Za reformą opowiedziały się tylko 762 osoby, a przeciw reformie aż 2797 telewidzów. Gdy do tego dodamy 4,5 proc. planowanych środków finansowych przeznaczonych na oświatę z budżetu państwa, to możemy sobie wyobrazić jaki będzie finał tego przedsięwzięcia.

Dlaczego MEN podejmując takie ważne dla oświaty i całego narodu decyzje nie potrafi w sposób przekonujący pokazać korzyści, jakie dadzą one społeczeństwu. Praktycy, znawcy tematu twierdzą, że proponowana reforma przyniesie więcej złego niż dobrego. Dlaczego wcześniej twórcy tej koncepcji nie zapytali o zdanie i opinię nauczycieli, którzy najlepiej znają się na oświacie, związkowców nauczycielskich, samorządowców i rodziców. Wprawdzie MEN przesłało pod koniec sierpnia do kuratoriów i szkół projekt „Reformy systemu edukacji”, ale wydaje mi się, że była to musztarda po obiedzie, ponieważ decyzje w tej sprawie już zapadły.

Nie jestem przeciwnikiem proponowanej przez MEN reformy edukacji. Wręcz odwrotnie, byłem w minionym okresie i obecnie jestem zdecydowanym zwolennikiem daleko idących działań w reformowaniu polskiej oświaty, ale reform dobrze przygotowanych, opartych na racjonalnych przesłankach, potwierdzonych naukowym eksperymentem i pozytywną opinią zainteresowanych osób.

Moim skromnym zdaniem głębokich reform wymaga szkolnictwo zawodowe, które musi być ściśle dostosowane do potrzeb gospodarki kapitałowo-rynkowej, do aktualnej organizacji i form funkcjonujących zakładów pracy, do stosowanej technologii produkcji i organizacji pracy.

To właśnie w szkolnictwie zawodowym należałoby dokonać jak najszybciej „wielkiej rewolucji”. Natomiast nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia w tak sprinterskim tempie, bez zapewnienia minimum warunków do jej wdrażania, reforma w zakresie kształcenia ogólnego. Pytam, co nam da propono-

zeniu założeń reformy edukacji i pozytywnej ocenie przez specjalną komisję rządową jej wyników można byłoby zreformować oświatę w całym kraju. Dałoby to gwarancję, że ogromny wysiłek głównie nauczycieli i władz samorządowych, a także olbrzymie środki finansowe nie będą zmarnowane.

W obecnych warunkach gospodarki wolnorynkowej nastąpiła wyraźna degradacja materialna zawodu nauczycielskiego, a tym samym statusu materialnego nauczyciela w środowisku jego pracy.

Wielu nauczycieli i ich rodziny żyją na granicy ubóstwa. Zarobki kształtują się znacznie poniżej przeciętnego wynagrodzenia krajowego.

Tak skromne zarobki zmuszają często nauczycieli do podejmowania różnorodnych prac dodatkowych, aby zapewnić minimum warunków do życia swoim rodzinom, co niewątpliwie może mieć wpływ na jakość ich pracy pedagogicznej. Dlatego też uważam, że jednym z ważniejszych problemów, w dużej mierze decydujących o poziomie pracy w szkołach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych jest generalna reforma w zakresie uposażeń nauczycielskich połączona z podnoszeniem przez nich kwalifikacji.

Nie można również przejść obojętnie obok pewnych wyraźnych sprzeczności występujących w projekcie reformy systemu edukacji narodowej. Generalne założenia reformy idą w kierunku szkoły bezstresowej, rezygnacji z wymagań od ucznia wiedzy encyklopedycznej na rzecz umiejętności samodzielnego zdobywania tej wiedzy, logicznego myślenia itp. nie mówiąc już o możliwości wyboru według uznania, programów nauczania. Warto zapytać wnioskodawcę, czy proponowany wewnątrzszkolny, a szczególnie zewnętrzny system egzaminów ma wpływ „kojący” czy stresujący na uczniów. Pozostawmy to pytanie bez odpowiedzi albo przeprowadźmy eksperyment na wnioskodawcy. Na innych stronach projektu reformy mówi się o konieczności oceny zewnętrznej, a więc zwiększenia liczby sprawdzianów i egzami-

ZAPOMNIANO O DOKTORACH

W projekcie „Statusu zawodowego nauczyciela” nie uwzględniono awansowania nauczycieli ze stopniem naukowym doktora.

Dezawuowanie tego stopnia naukowego każe się domyślać, że ktoś ma w głębokiej pogardzie — nie twierdząc bynajmniej, że Pan Minister — nauczycieli, którzy posiadają takie wykształcenie.

Nauczyciele dochodzili do doktoratów następująco: pracując tylko w szkole; pracując w szkole i na uczelni; poprzez studia doktoranckie (w tym zagraniczne). Jedni byli do robienia doktoratu zobligowani przepisami prawnymi — (ja do tych nie należę), inni byli nauczycielami-pasjonatami i stopnie naukowe uzyskiwali

zawsze pracując w szkolnictwie średnim czy podstawowym.

Część z nich „migrowała” z uczelni do szkolnictwa, a część ze szkolnictwa do uczelni, czy do innych instytucji, np. WOM. W związku z tym różnie prezentuje się dorobek zawodowy doktorów-nauczycieli, inaczej rozkładają się ich osiągnięcia. Na pewno są to ludzie światli, zaangażowani w propagowanie nowości pedagogicznych i dydaktycznych, często byli i są zapraszani do ministerialnych gremiów eksperckich i, co jest oczywiście truizmem, pracowali i pracują w Polsce.

Stopień naukowy doktora jest jedynym w krajach anglosaskich i romańskich. Państwa te nie cierpią na brak osiągnięć naukowych, odkryć. Nie tyl-

ko wieloletnie procedury naukowe, nie zawsze przeciętne demokratyczne, i pieniądze decydują o sukcesach w tej dziedzinie, ale i, a może przede wszystkim, młoda myśl twórcza hamowana przez bezsensowne petyfikowane dziś habilitacje — fons et origo mali. W związku z tym, wracając do wspomnianego projektu „Statusu zawodowego nauczyciela”, przy awansie na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego doktorat powinien być akceleratorem z natychmiastowym działaniem obligatoryjnym. **Trzeci stopień specjalizacji zawodowej nie może stać wyżej niż doktorat, który jest zdobywany publicznie (poprzedzając anonsami), a obrona jego odbywa się w oparciu o kilka recenzji**

i wyrazisty dorobek drukowany, przy czym doktorat ów można cofnąć w ciągu dziesięciu lat.

Nie wiem ile osób z doktoratami pracuje w szkolnictwie, ale to nie ma znaczenia, bo doktorat powinien być wyżej niż trzeci stopień specjalizacji. Do której „szufladki” awansowej Pan Minister zadekretowałby podległego Mu nauczyciela z doktoratem, którego dorobek drukowany składa się z kilku książek, będących w obiegu międzynarodowym (m.in. w Harvardzie, Kanadzie, Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie, Nowej Zelandii), który został uhonorowany sześcioma nagrodami ministerialnymi i kilkunastoma innymi? Albo co odrzekłby Pan na pytanie,

dla czego w szkolnictwie wyższym utrzymywane są stanowiska wykładowców i starszych wykładowców, ludzi bez doktoratów, przy 12-godzinnych i 10-godzinnych pensjach dydaktycznych? Czy to nie jest hańba, gdy ciężko pracujący, i często społecznie wyszydzany, nauczyciel szkolny pracuje o jedną trzecią (18 tygodniowo) godzin dłużej za o 1/3 niższą pensję niż jego kolega magister wykładowca i starszy wykładowca w szkole wyższej?

Nauczyciel z doktoratem w szkole powinien być automatycznie mianowany na stanowisko honorowego profesora oświaty, ale przez Jego Ministra Edukacji, a nie jakąś tam kapitułę. Po jednorazowej gratyfikacji finansowej profesor oświaty powinien otrzymywać, bodaj symboliczną podwyżkę.

JAN TROCHIMIĄK
Lublin

Statystycznie

- prawie 9% polskich dzieci i nastolatków w wieku 6 - 17 lat ma nadwagę, z tej liczby 3,5% cierpi na otyłość,
- ponad 50% dzieci i nastolatków ma wady postawy.

Czy ci młodzi ludzie w przyszłości będą otyli i chorzy lub szczupli i zdrowi, zależy nie tylko od nich ale przede wszystkim od Nas.

Statystycznie

- prawie 50% polskich szkół nie posiada własnej sali gimnastycznej.

Statystycznie

- prawie 50% szkół nie będzie miało tej sali w najbliższej dekadzie, a nawet jeżeli ją ma to jak efektywnie można prowadzić zajęcia mając jedną salę i kilkuset uczniów? Tymczasem rozwiązaniem tego problemu jest

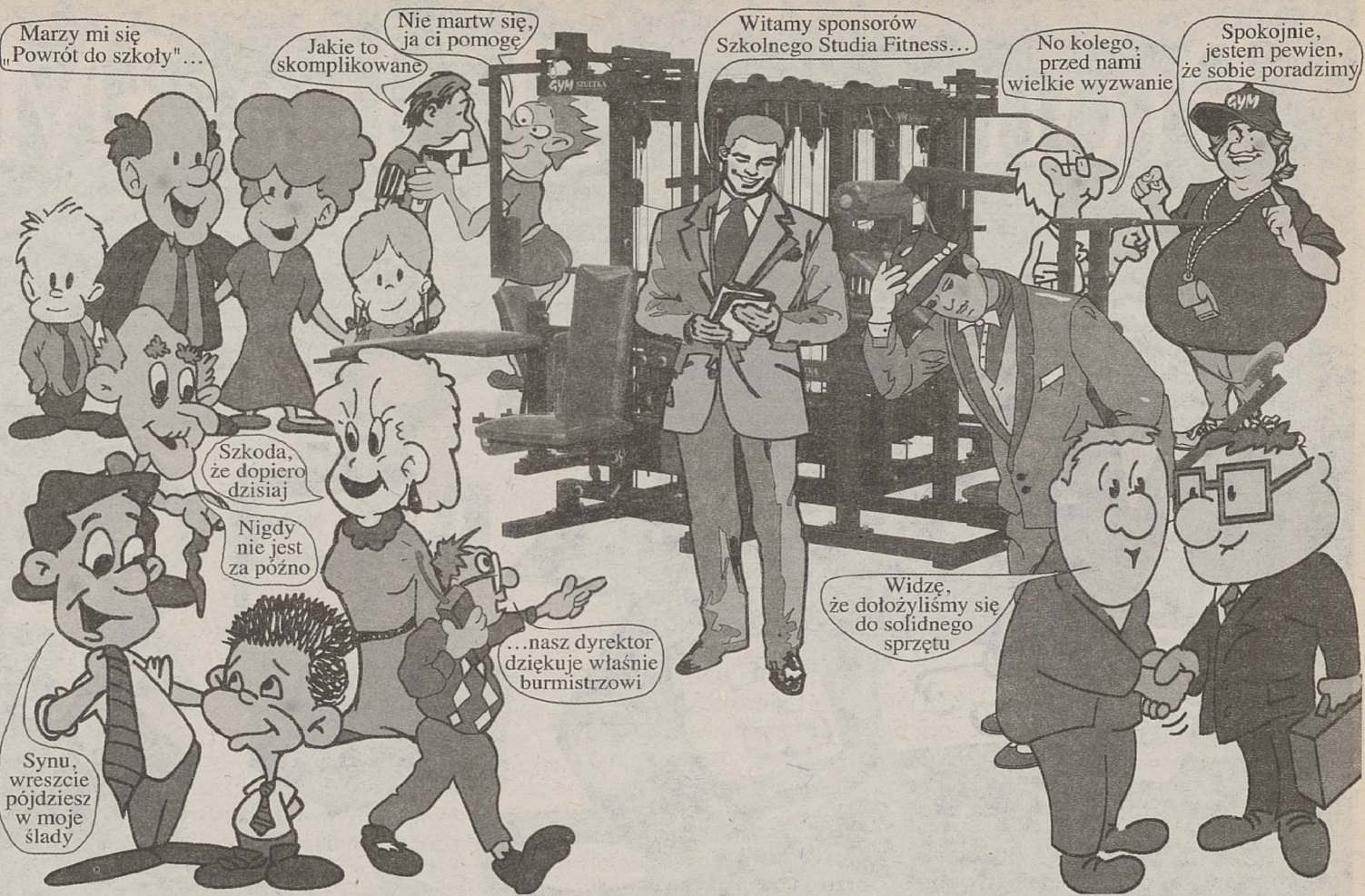
STUDIO FITNESS W SZKOLE

Nie musicie budować nowej sali gimnastycznej, basenu czy boiska sportowego. Wystarczy niewykorzystana piwnica lub poddasze szkoły.

Zastanawiacie się Państwo, czy stać Was na to?

Odpowiadamy - tak. Wystarczy „wplata minimalna“, aby jedna z kilkunastu produkowanych przez nas maszyn fitness stała w Waszym studio. Pomyslcie - w terminie 30 dni możecie mieć studio fitness w szkole. W takim terminie realizujemy zamówienia, a Państwo macie czas na adaptację pomieszczenia. Sprzęt dostarczamy własnym transportem, dokonujemy także sami montażu na miejscu. To wszystko jest w cenie zakupu - jednakowa cena na terenie całego kraju. Zainteresowanym wysyłamy materiały informacyjne.

Ceny maszyn kształtują się w zakresie od 5500 do 12000 zł. Zakupu sprzętu można także dokonać na raty. Dzięki temu już kilkaset szkół posiada własne studio fitness.



Na powierzchni, na której dwóch uczniów grałoby w tenisa stołowego teraz może jednocześnie ćwiczyć kilkanaście osób.

składanie zamówienia SZULTKA SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy, ul. Derdowskiego 5
tel./fax (0 531) 823 38;
tel. (0 531) 541 214
tel. (0 531) 541 215

Konkurs Młodych Naukowców Unii Europejskiej — '98

ZAJĘLIŚMY TRZECIE MIEJSCE

Konkurs Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej jest organizowany przez Komisję Europejską od 1989 roku. Obejmuje nauki ścisłe, przyrodnicze i technikę. Wymagane jest przedstawienie wyników własnej pracy badawczej czy technicznej. Każdy kraj może zgłosić najwyżej trzy prace.

Finały Polskich Eliminacji odbyły się w kwietniu 1998 r. w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie w formie sesji plakatowej. Patronat nad Polskimi Eliminacjami objął Komitet Integracji Europejskiej fundując sześć nagród, a koszty organizacji pokrywa częściowo Ministerstwo Edukacji Narodowej.

W Polskich Eliminacjach uczestniczyć mogą jedynie prace wcześniej nagrodzone w jednym z konkursów ogólnopolskich lub polecone przez samodzielnego pracownika naukowego.

W roku bieżącym wpłynęły 43 prace z 22 województw: 5 z astronomii, 19 z biologii, 1 z chemii, 5 z ekologii, 4 z fizyki, 2 z informatyki, 2 z matematyki, 5 z techniki. Po wstępnej ocenie 33 prace zostały skierowane do recenzji przez specjalistów z poszczególnych dziedzin.

Polskie Eliminacje organizowane są przez Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci. Nad Eliminacjami czuwa Polski Komitet Konkursu, w skład którego wchodzi przewodniczący towarzystw naukowych i profesorowie wyższych uczelni i instytutów badawczych. Przewodniczącym Komitetu jest prof. Janusz Haman, prezes Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki.

Jury dopuściło do sesji plakatowej stanowiącej finały Polskich Eliminacji trzynaście prac: 7 — z biologii, 1 — z chemii, 1 — z informatyki, 2 — z matematyki, 2 — z techniki. 13 autorów było uczniami liceów, 1 — technikum, 3 — studentami I roku.

W wyniku 2-dniowej procedury kwalifikacyjnej jury wskazało 6 najlepszych prac, które otrzymały nagrody Komitetu Integracji Europejskiej. Przyznano:

- 2 pierwsze nagrody w wysokości 2.500 zł pracom:

— Grzegorza i Michała Kapustków z Krakowa „O pewnych własnościach parzystokątów wpisanych i opisanych na okręgach”

— Macieja A. Walczaka z Galewic (woj. kaliskie) „Chemiczna synteza aminoalkilo-fosforanów nukleozydów”

- 2 drugie nagrody w wysokości 1.500 zł pracom:

— Agnieszki Kozubek z Wrocławia „Poszukiwanie naturalnych składników o aktywności antyoksydacyjnej w produktach zbożowych oraz niektórych przyprawach”

— Aleksandry Strojnej z Kudowy Zdroju „Wpływ wybiórcości pokarmowej pustułek (Falco Tinnunculus) polujących na łąkach i polach w Górach Stołowych na liczebność populacji gryzoni”

- 2 trzecie w wysokości 1.000 zł pracom:

— Mateusza Śpiewaka z Kielc „Wpływ dymu tytoniowego na rozwój grochu zwyczajnego”

— Łukasza Teistera z Sosnowca „Wpływ promieniowania elektromagnetycznego emitowanego przez ekran monitora komputerowego na proces kielkowania i wzrostu rzeźuchy niecierpkowej (Cardamine impatiens) oraz na zawartość witaminy C w pędach zielonych roślin”.

Polski Komitet Konkursu Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej wytypował na finały na szczeblu europejskim w Porto w Portugalii w dniach 20—27 września br. 2 prace:

— Grzegorza i Michała Kapustków oraz Agnieszki Kozubek.

Na etapie europejskim przyznawane są przez międzynarodowe jury wysokie nagrody pieniężne: trzy pierwsze nagrody po 5000 ECU, trzy drugie po 3000 ECU i sześć trzecich po 1500 ECU.

Polacy wzięli udział w tym konkursie po raz czwarty i zostali laureatami trzeciej nagrody.



Iwonicz Zdrój zaprasza na zielone i białe szkoły, wycieczki, zimowiska, kolonie.
Ośrodek jest zarejestrowany w Kuratorium Oświaty i Wychowania. FSS „RUCH”, ul. Spiska 2a, 02-302 Warszawa, tel. (0-22) 822 00 31/33 tel./fax (0-22) 822 06 72



WIELKA WYPRZEDAŻ SIEDZISK I OPARĆ DO KRZESEŁ SZKOLNYCH

ZAPRASZAMY DO FABRYKI
Wrocław, ul. Kunickiego 59 (boczna ul. Stanisławowskiej)
Tel. (0-71) 57-13-00, 73-75-37
Fax (0-71) 57-12-93

Szkoły

Oprogramowanie komputerowe

Kadry, Place, Arkusz, Plan lekcji, Księgowość, Prawo Oświatowe, Zamówienia publiczne, Sekretariat

WiKom S.C.

Winiary 2 60-655 Poznań

sprzedaż, szkolenia, serwis

„Ka-2” Poznań 061-87-40-697
„THB” Wrocław 071-62-34-34
„BIOHUMRED” Koszalin 094-34-62-055
„OPEN” Bydgoszcz 052-37-34-681
„Broker AZ” Konin 063-24-49-708
„SZMYT” Konin 063-24-52-952

Wyższa Szkoła Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie

Centrum Doskonalenia i Doskonalenia Nauczycieli

ogłasza nabór na:

Studia Podyplomowe:

Zarządzanie szkołą

Wiedza o życiu seksualnym człowieka. Przygotowanie do życia w rodzinie.

Informatyka w szkole

Orientacja i poradnictwo zawodowe

Wczesnoszkolna edukacja językowo-matematyczno-informatyczna z elementami logopedii

oraz

Kurs dla wychowawców kolonii, zimowisk, obozów

Kurs pedagogiczny

INFORMACJA

ul. Pułaskiego 4/6 pok. 207
42-200 Częstochowa
tel. (0-34) 324-21-80 wew. 27
fax. (0-34) 324-96-62

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

— meble szkolne z certyfikatem

— siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzesel szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!

ZEGARY SZKOLNE

WŁĄCZAJĄCE DZWONKI, światłą nocą, alarmy
BEZSTRESOWE DZWONKI
TABLICE WYNIKÓW sportowych
FOTOKOMÓRKI stopery, startery
najniższe ceny — najwyższa jakość

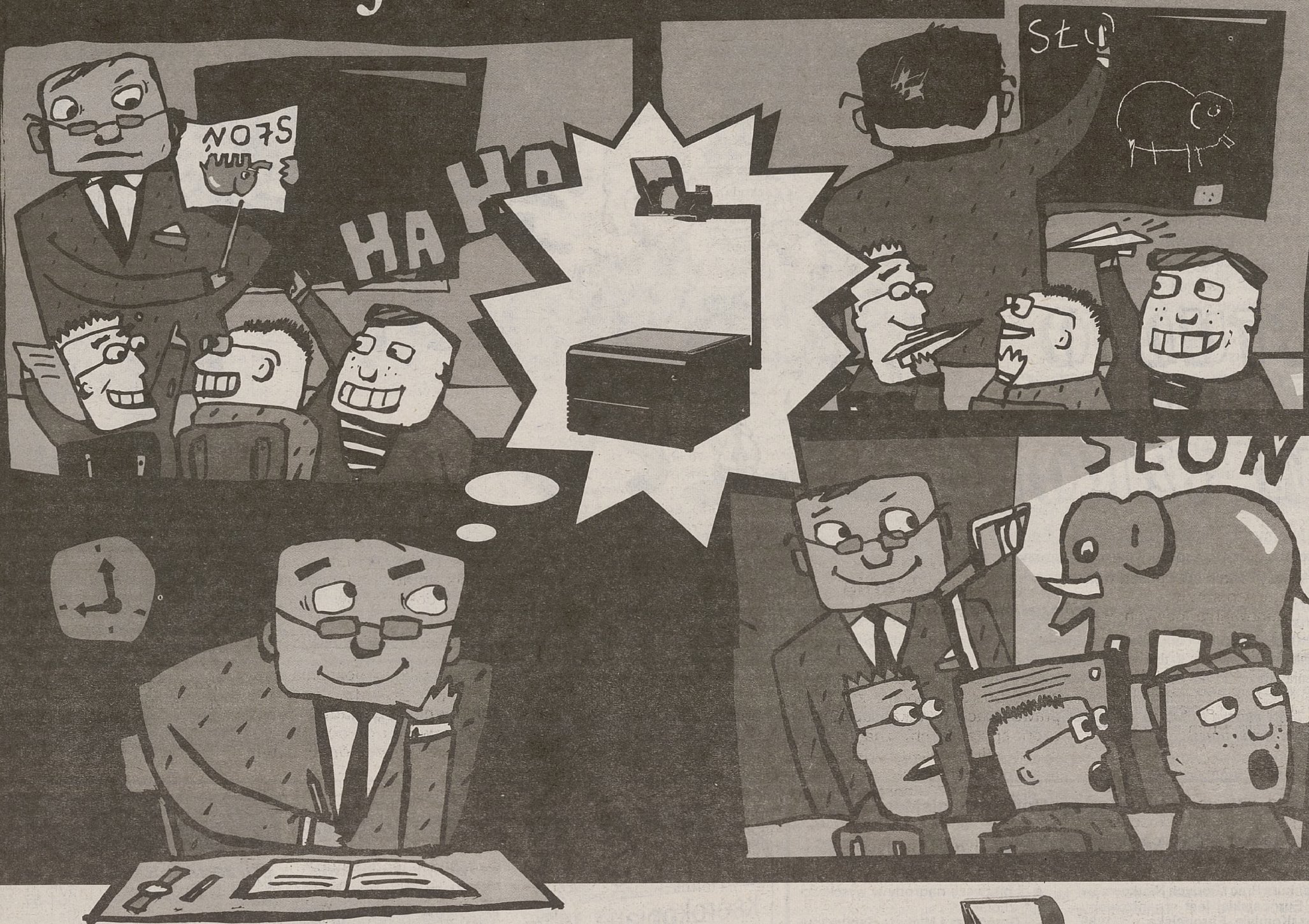
PAWTRONIK
elektronika profesjonalna
tel. (0-22) 37-05-87



01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B



Promocja szkolna 3M!

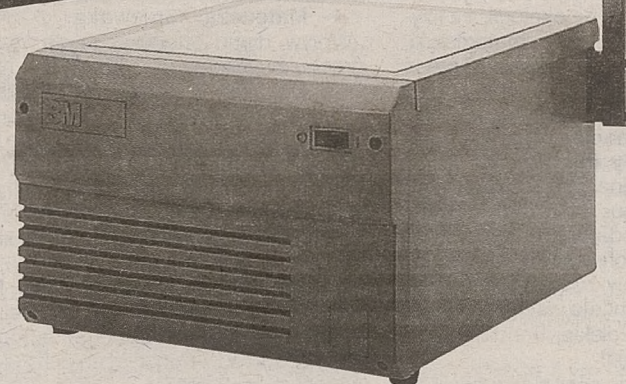


Rzutnik M4408 po rewelacyjnie niskiej cenie **990 PLN (+VAT)** od 2 XI do 18 XII 1998

Warto zaufać ekspertowi w dziedzinie prezentacji i kupić teraz po znacznie obniżonej cenie rzutnik M4408. Praktyczny, funkcjonalny, prosty w obsłudze i niezawodny. Został opracowany z myślą o placówkach pedagogicznych i edukacyjnych. Przeznaczony jest do pracy w warunkach ciągłego obciążenia. Może stać się nieodzowną pomocą dla nauczycieli, którym zależy na efektywności wykładów oraz czasie.

- Strumień świetlny 2100 lumenów i 1-soczewkowy obiektyw szerokokątny zapewniają spójność obrazu.
- Zmieniacz z dwoma żarówkami umożliwia szybką zmianę żarówki bez przerywania prezentacji.

**Specjalna oferta
rabat blisko 50%**



- Postępowanie przed sądem pracy określa kodeks postępowania cywilnego.
- Pełnomocnikiem pracownika przed sądem może być także przedstawiciel związku zawodowego, inspektor pracy albo pracownik tego zakładu, w którym jest lub był zatrudniony pracownik.

Wiedza na temat postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy jest fragmentaryczna. Bardzo często pracownik idąc już z pozwem do sądu nie wie, gdzie może znaleźć przepisy określające rodzaje spraw, które sądy pracy rozpatrują i samo postępowanie przed sądami.

Lektura rozdziału III Kodeksu Pracy odpowiada tylko na niektóre pytania dotyczące postępowania przed sądami. Uzupełnia je wyczerpująco kodeks postępowania cywilnego.

Kodeks pracy

Jakich spraw sądy nie rozpatrują

Zgodnie z art. 262 par. 1 kodeksu pracy sądy nie rozpatrują następujących spraw:

* ustanawiania nowych warunków pracy i płacy. Przedstawiając wypowiedzenie zmieniające warunki pracy i płacy lub np. tylko płacy, pracodawca proponuje np. mniejszą płacę. Pracownik może się z tym nie zgadzać i odrzucić nowe warunki, ale nie może w tej sprawie zwrócić się do sądu o rozstrzygnięcie.

* Sąd nie może także rozstrzygać w sprawie stosowania norm pracy i wszelkich spraw związanych z pomieszczeniami w hotelach pracowniczych.

Kodeks pracy ustala też w art. 263 par. 1, że postępowanie w sprawach o roszczenia pracownika ze stosunku pracy jest wolne od opłat sądowych.

Terminy odwołania

Odwołanie od wypowiedzenia o pracę wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni, licząc od dnia doręczenia pisma wypowiadającego umowę o pracę.

Zażądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowanie wnosi się do sądu w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę.

Do Sądu Pracy można się także zwrócić z **żądaniem nawiązania umowy o pracę** i może to nastąpić w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy.

Jeżeli pracownik bez swojej winy w odpowiednim terminie nie wniósł odwołania czy żądania przywrócenia do pracy lub nawiązania umowy, sąd, ale tylko na wniosek zainteresowanego, wydaje postanowienie o przywróceniu uchybionego terminu. Należy jednak pamiętać, że wniosek ten — o przywróceniu terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny, z powodu której pracownik w terminie nie wniósł odwołania czy żądania przywróce-

PRZED SĄDEM PRACY

nia. We wniosku tym należy koniecznie przedstawić okoliczności, które by uzasadniały przywrócenie owego terminu.

Kodeks postępowania cywilnego

Szczegółowe przepisy dotyczące postępowania z zakresu prawa pracy (a także ubezpieczeń społecznych) znajdziemy w dziale III Kodeksu Postępowania Cywilnego: przepisy ogólne — art. 459—476 i postępowanie — art. 477 do 477⁷.

Właściwość miejscowa

Zgodnie z art. 461 par. 1 sprawa może być rozpatrywana przez sąd tak jak w wypadku spraw cywilnych, a więc w tym okręgu, w którym wnoszący pozew zamieszkuje bądź sąd, w okręgu którego praca jest, była lub miała być wykonywana, bądź też przez sąd, w którego okręgu znajduje się zakład pracy.

Jeżeli **strony się zgodzą**, sąd może przekazać sprawę do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu, rozpoznającemu sprawę z zakresu prawa pracy, pod warunkiem, że przemawiają za tym tzw. względy celowości (np. ekonomiczne, bliskość siedziby sądu). Postanowienie sądu o tym może zapaść na posiedzeniu niejawnym. Sąd, któremu sprawa zostanie przekazana, musi orzekać, gdyż **jest związany** postanowieniem sądu przekazującego mu sprawę.

Opłaty

Pracownik nie ma obowiązku uiszczania opłat sądowych we wszystkich sprawach dotyczących roszczeń z zakresu prawa pracy. Dotyczy to także ustalenia istnienia stosunku pracy wytoczonego z powództwa inspektora pracy. Wszystkie wydatki związane z postępowaniem ponosi tymczasowo skarb państwa. **Tymczasowo dlatego, że sąd w orzeczeniu kończącym postępowanie określa**, stosując przepisy o kosztach sądowych

w sprawach cywilnych, o tym, jakimi kosztami obciąża pracownika. Należy podkreślić, że są to szczególne sytuacje. I dotyczą tylko tego fragmentu postępowania, który wychodzi poza postępowanie o roszczenie pracownika, a więc jest to sprawa cywilna, np. określanie innych odszkodowań.

Czynności wyjaśniające — zawarcie ugody

Sędzia po wniesieniu pozwu niezwłocznie dokonuje wstępnego badania pozwu, po to, by ustalić czy można sprawie nadać bieg. Jeżeli pismo ma braki formalne i gdy nie dadzą się one usunąć w toku przeprowadzonych przez sąd czynności wyjaśniających, sąd wzywa do ich usunięcia. I termin rozpoczęcia sprawy zostaje przesunięty.

Po wyjaśnieniu przez strony stanowisk, **sąd skłania je do pojednania i zawarcia ugody** (art. 468 par. 2 kpc.). Dalej ustala, jakie są dla danej sprawy okoliczności sporne oraz co niezmiernie ważne, jakie dowody należy przedstawić, aby wyjaśnić sprawę. Ustala też w tej fazie postępowania inne okoliczności, które mają znaczenie dla właściwego i szybkiego rozstrzygnięcia sprawy. Wszystkie te czynności przeprowadza się bez udziału ławników, a postanowienia określające zarówno środki dowodowe, jak i fakty podlegające stwierdzeniu mogą zapaść na posiedzeniu niejawnym.

Może się tak zdarzyć, że sąd uzna zawarcie ugody lub np. cofnięcie pozwu za niedopuszczalne wówczas, gdy dojdzie do

przekonania, że naruszałoby to interes pracownika. Może także nie dopuścić do tego, aby pracownik ograniczył swoje roszczenia albo nawet się ich zrzekł. Oczywiście czyni to wówczas, gdy zauważy, że np. pracodawca wywiera presję na pracownika.

Terminy, świadkowie

Termin rozprawy powinien być wyznaczany tak, aby od daty zakończenia czynności wyjaśniających, a jeżeli takowych nie było — od daty wniesienia pozwu lub odwołania — do rozprawy nie upłynęło więcej niż dwa tygodnie. Niestety, w art. 471⁴ zawarto klauzulę: „chyba, że zachodzą nie dające się usunąć przeszkody” i niestety sądy odwołując się do rozpatrywania spraw ze względu na ich natłok powołują się na owe przeszkody.

Aby możliwie przyspieszyć rozpoznawanie sprawy sąd może wzywać strony, świadków i biegłych w sposób, który uzna za najbardziej celowy, a więc nawet z pominięciem przepisów ogólnych. Dotyczy to również doręczeń oraz zarządzeń mających na celu przygotowanie rozprawy. Chodzi zwłaszcza o przedstawienie niezbędnych do rozstrzygnięcia sprawy akt osobowych i innych dokumentów.

Powiadomienie prokuratora

Gdy w toku rozpoznania sprawy sąd stwierdzi **poważne uchybienia zakładu pracy w stosowaniu przepisów prawa, może zawiadomić o tym prokuratora**.

W toku postępowania sąd może wydać różne postanowienia lub zarządzenia, do których pracodawca powinien się zastosować. Jeżeli tego nie uczyni, sąd może skazać go na grzywnę. Natomiast, o czym warto wiedzieć, nie może doprowadzić go siłą, czyli nie mamy tu do czynienia z nakazem przymusowego sprowadzenia do sądu.

Pełnomocnicy

Zgodnie z art. 465 par. 1 pełnomocnikiem pracownika może być nie tylko adwokat, ale także przedstawiciel związku zawodowego albo inspektor pracy. W roli tej może także wystąpić pracownik zakładu pracy, w którym jest lub był zatrudniony pracownik.

Zasądzone należności (pieniądze) na rzecz pracownika może odebrać pełnomocnik, ale do tego potrzebne jest tzw. pełnomocnictwo szczególne. **Uwaga**, może ono być udzielone dopiero po powstaniu tytułu egzekucyjnego.

Orzeczenie „ponadto”

Sąd wydając wyrok orzeka, czyli przyznaje roszczenia, o które pracownik **nie występował**, ale z faktów przytoczonych przez niego w czasie postępowania wynika, że ma do nich prawo. **Ponadto, wówczas gdy pracownik występuje o mniej, sąd może przyznać więcej, jeżeli tak wynika z toku postępowania.**

Sąd wydając wyrok o ustalenie istnienia stosunku pracy, bo o tym mówimy, nie może oddalić powództwa tylko z tego powodu, że pracownik nie może wszystkich swoich tez udowodnić, bo może się tak zdarzyć, że powód (pracownik) nie był w stanie udowodnić wszystkich faktów. W takim wypadku na sądzie spoczywa obowiązek przeprowadzenia postępowania dowodowego z urzędu.

Rygor natychmiastowej wykonalności

Zasądzając należność sąd z urzędu nadaje wyrokowi, już przy jego wydaniu, rygor natychmiastowej wykonalności, ale tylko **w części** nie przekraczającej pełnego, **jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika**.

Wówczas gdy sąd uzna wypowiedzenie umowy o pracę za bezskuteczne, sąd na wniosek pracownika może w wyroku nałożyć na pracodawcę obowiązek dalszego zatrudnienia, aż do czasu prawomocnego rozpoznania sprawy.

Sąd rewizyjny

Sąd rewizyjny może swobodnie rozstrzygać w sprawie, ponieważ zgodnie z art. 473³ par. 1, nie jest związany granicami ani wniosków, ani podstaw rewizji. Szybkość postępowania w sprawach z zakresu prawa pracy jest szczególnie istotna, dlatego też w art. 477⁴ par. 1 zapisano, że sąd rewizyjny może przeprowadzać tylko dowody uzupełniające lub ponawiać niektóre dowody przeprowadzone przez sąd pierwszej instancji. Na tej podstawie może dokonać nowych ustaleń, chyba że do tego konieczne jest ponowne przeprowadzenie postępowania w całości lub w znacznej części. W tymże artykule jest jednak **istotne zastrzeżenie**. Sąd rewizyjny nie może dokonać odmiennych ustaleń, różniących się od sądu pierwszej instancji, jeżeli byłyby one **oparte wyłącznie na innej ocenie wiarygodności zeznań świadków lub stron**. Ustalenie odmiennej oceny wymaga ponownego przeprowadzenia dowodu, a więc zeznań tych świadków lub stron.

SPRAWY Z ZAKRESU PRAWA PRACY

Zgodnie z art. 476 par. 1 kodeksu postępowania cywilnego przez sprawy z zakresu prawa pracy należy rozumieć te:

- o roszczenie ze stosunku pracy lub z nim związane,
- o ustalenie istnienia stosunku pracy, jeżeli łączący strony stosunek prawny, wbrew zawartej między nimi umowie, ma cechy stosunku pracy,
- o roszczenie z innych stosunków prawnych, do których z mocy odrębnych przepisów stosuje się przepisy prawa pracy,
- o odszkodowania dochodzone od zakładu pracy na podstawie przepisów o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.



ODPRAWA POŚMIERTNA

Mój mąż był woźnym w szkole podstawowej. W maju 1998 r. zmarł. Dyrektor szkoły wypłacił mojej rodzinie odprawę pośmiertną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Nadmieniam, iż mój mąż przepracował w tej szkole 8 lat, a ogólny staż pracy wynosił 21 lat. Czy odprawa pośmiertna została wypłacona w prawidłowej wysokości? (E.P. Józefów)

Zgodnie z art. 93 kodeksu pracy w razie śmierci pracownika w czasie trwania stosunku pracy rodzinie przysługuje od pracodawcy odprawa pośmiertna. Wysokość odprawy uzależniona jest od okresu zatrudnienia pracownika u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 10 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 10 lat,
- sześciomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 15 lat.

Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z art. 12 ustawy z 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy kodeksu pracy (Dz.U. Nr 24, poz. 110) w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy stosuje się dotychczasowe przepisy kodeksu pracy dotyczące odprawy pośmiertnej, jeżeli są one korzystniejsze dla osoby uprawnionej. Przepisy w tym zakresie obowiązujące przed dniem 2 czerwca 1996 r. były korzystniejsze, gdyż na wysokość odprawy pośmiertnej miał wpływ ogólny staż pracy pracownika.

W świetle obowiązujących do 2 czerwca 1996 r. przepisów wysokość odprawy wynosiła:

- jednomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 10 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 10 lat,
- sześciomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 20 lat.

Zgodnie z § 2 ust. 1 pkt 8 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczenia odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (Dz.U. Nr 62, poz. 289 ze zm.) przy obliczaniu wysokości odprawy pośmiertnej przysługującej rodzinie zmarłego pracownika stosuje się zasady obowiązujące przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy określonego w § 14—19 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 8 stycznia 1997 r. (Dz.U. Nr 2, poz. 14).

W świetle przepisów rozporządzenia MPiPS z 8 stycznia 1997 r. przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy składniki wynagrodzenia przysługującego pracownikowi za okresy nie dłuższe niż jeden miesiąc uwzględnia się z okresu trzech miesięcy poprzedzających miesiąc nabycia prawa do ekwiwalentu.

Wskazując na powyższe rodzina pracownika ma prawo do 6-miesięcznej odprawy pośmiertnej.

WCZEŚNIEJSZA EMERYTURA DLA NAUCZYCIELI

Pracuję w szkole jako nauczycielka. Mój staż pracy w roku 1999 wyniesie 30 lat. Czy będę mogła skorzystać z przywileju określonego w art. 88 Karty Nauczyciela i przejść na emeryturę bez względu na wiek. Pytam dlatego, że słyszałam, iż po wprowadzeniu w życie reformy ubezpieczeń społecznych przepisy o wcześniejszych emeryturach przestaną obowiązywać. (R.K. Kraków)

W roku 1998 nauczyciele posiadający ogólny staż pracy — 30 lat, w tym 20 lat pracy w szkole lub 25 lat pracy, w tym 20 lat w szkolnictwie specjalnym, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę bez względu na wiek.

Jak powszechnie wiadomo, z dniem 1 stycznia 1999 r. ma wejść w życie reforma systemu emerytalnego. Reforma ta powinna być przeprowadzona z poszanowaniem praw i zobowiązań wobec emerytów, jak również przyszłych emerytów. Nowym systemem emerytalnym nie będą więc objęte osoby, które urodziły się przed 1 stycznia 1949 r., co oznacza, że prawa nabyte przez osoby powyżej 50. roku życia będą respektowane. Dla tych osób obowiązują więc przepisy o wcześniejszych emeryturach przewidziane w dalszym ciągu będzie obowiązywać. Jeśli chodzi o nauczycieli

urodzonych między 1 stycznia 1949 r. a 1 stycznia 1969 r. ustawodawca przewiduje pozostawienie prawa do emerytury na podstawie art. 88 Karty Nauczyciela, ale tylko w przypadku spełnienia przez nauczycieli określonych warunków.

Nauczyciel, który w dniu wejścia w życie proponowanych reform będzie w wieku między 30. a 50. rokiem życia, będzie mógł skorzystać z uprawnień określonych w art. 88 Karty Nauczyciela, jeżeli:

- nie przystąpi do otwartego funduszu emerytalnego,
- warunki konieczne do emerytury spełni do 31 grudnia 2006 roku.

Oczywiście powyższe propozycje zawarte są w projektach ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Czy uchwalając ustawę regulującą powyższą problematykę Sejm przyjmie te rozwiązania czy też nie, jeszcze nie wiadomo.

ZASIŁEK RODZINNY

Moja studiująca córka wyszła za mąż. W grudniu bieżącego roku skończy 20 lat. Czy w związku z tym będę mogła nadal otrzymywać na nią zasiłek rodzinny? (D.L. Olsztyn)

Ponieważ Czytelniczka nie napisała w jakim miesiącu córka zawarła związek małżeński, jak również na którym roku studiuje, nie można więc udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Dlatego też przedstawiam ogólną zasadę przyznawania i pobierania zasiłków rodzinnych.

Kwestię zasiłków rodzinnych reguluje ustawa z 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych (Dz.U. z 1995 r. Nr 4, poz. 17 ze zm.).

Zgodnie z art. 8 ustawy zasiłek rodzinny na dziecko przysługuje do ukończenia 16. roku życia, a jeżeli dziecko kształci się w szkole — do czasu ukończenia 20 lat. Jeżeli ukończenie 20 lat przez dziecko przypada na ostatni lub przedostatni rok nauki w szkole, zasiłek rodzinny przysługuje odpowiednio do zakończenia bieżącego lub następnego roku szkolnego.

W świetle przepisów rok szkolny trwa od 1 września do 31 sierpnia następnego roku, natomiast rok akademicki od 1 października do 30 września roku następnego.

Prawo do zasiłku rodzinnego nie przysługuje zgodnie z art. 10 ustawy na dziecko:

- pozostające w związku małżeńskim, chyba że związek małżeński został zawarty pomiędzy osobami kształcącymi się w szkole,
- przebywające w domu pomocy społecznej, w domu dziecka lub w innej placówce opiekuńczo-wychowawczej, jeżeli za pobyt dziecka rodzina nie ponosi odpłatności,
- kształcące się w szkole wojskowej lub innej szkole zapewniającej nieodpłatnie pełne utrzymanie (wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie),
- przebywające w zakładzie karnym lub poprawczym.

ZWOLNIENIE OD PRACY NA DZIECKO DO LAT 14

Prowadzę sprawy kadrowe w szkole. Ostatnio zwrócił się do dyrektora szkoły nauczyciel z wnioskiem o udzielenie 2 dni, o których mowa w art. 188 kodeksu pracy. Chciałabym nadmienić, że żona tego nauczyciela nie pracuje. Czy w związku z tym uprawnienie to przysługuje pracownikowi? (R.L. Głogów)

Zgodnie z art. 188 kodeksu pracy pracownicy wychowującej przynajmniej jedno dziecko w wieku do 14 lat przysługuje w ciągu roku zwolnienie od pracy 2 dni z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Zwolnienie to udzielane jest na wniosek pracownicy.

Po nowelizacji przepisów kodeksu pracy, w myśl art. 189¹ przepisy art. 188 stosuje się także do pracowników. Należy jednak zaznaczyć, że jeżeli oboje rodzice pracują, z uprawnienia tego może skorzystać tylko jedno z nich. Dlatego też pracodawca jest uprawniony do żądania od każdego pracownika, który posiada dziecko w wieku do lat 14, złożenia oświadczenia o zamiarze lub braku zamiaru korzystania z tego zwolnienia. Uprawnienie pracodawcy wynika z § 6 ust. 2 pkt. 2 lit. c rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika (Dz.U. Nr 62, poz. 286).

Wskazując na zapisy art. 188 i 189¹ kodeksu pracy należy zauważyć, że ustawodawca ograniczył prawo do korzystania ze zwolnienia tylko przez jedno z rodziców w sytuacji, gdy oboje pracują. Nie przewidział natomiast pozbawienia tego prawa pracownika w przypadku gdy

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

żona nie pracuje. Tak więc pracownikowi, którego żona nie jest zatrudniona, przysługuje zwolnienie z pracy z tytułu wychowywania dziecka w wieku do lat 14. Ponadto należy zaznaczyć, że:

- w przypadku gdy pracownica (pracownik) w danym roku kalendarzowym nie wykorzystwała przysługującego jej zwolnienia na okres 2 dni, uprawnienie to nie przechodzi na rok następny,
- za błędna należy uznać praktykę, że jeden dzień zwolnienia przysługuje w pierwszym półroczu, drugi dzień w drugim półroczu.

Tylko pracownica (pracownik) decyduje czy te dni wykorzysta łącznie, czy też pojedynczo w dogodnym dla niej terminie.

ZATRUDNIANIE NAUCZYCIELI RELIGII

Od 1 września br. pełnię funkcję dyrektora szkoły. Chciałabym się dowiedzieć, kto może wizytować lekcje religii? (D.H. Jądrzejów)

Rozporządzenie z 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych (Dz.U. Nr 36, poz. 155) reguluje sytuację prawną nauczycieli religii.

Zgodnie z przepisami rozporządzenia nauczycielem religii katolickiej — katechetą szkolnym — może zostać jedynie osoba, która otrzymała skierowanie do określonej szkoły od biskupa diecezjalnego, na terenie której znajduje się szkoła (lub przełożonych w stosunku do innych wyznań). Tak więc dyrektor placówki oświatowej nie ma żadnego wpływu na zatrudnienie skierowanej do niego osoby. Skierowanie może być cofnięte i wtedy katecheta traci prawo nauczania w danej szkole.

Nauczyciele religii wchodzi w skład rady pedagogicznej, nie mogą jednak pełnić obowiązków wychowawcy klasy. Mają również prawo do organizowania zebrań z rodzicami uczniów, oczywiście wcześniej ustalając termin takiego zebrania z dyrektorem szkoły. Nauczyciele religii są ponadto zobowiązani do wypełniania dziennika lekcyjnego.

Jeśli zaś chodzi o wizytowanie lekcji religii, to upoważniony do tego jest biskup diecezjalny

oraz wyznaczeni przez biskupa wizytatorzy i proboszcz parafii, na terenie której znajduje się szkoła. Ze strony władz oświatowych lekcje religii mogą wizytować dyrektor szkoły, jak też uprawniony pracownik nadzoru pedagogicznego. Wizytacje te prowadzone są od strony metodycznej i zgodności z programem nauczania. Po przeprowadzeniu wizytacji władze oświatowe mogą zwrócić się do biskupa z wnioskami powizytacyjnymi dotyczącymi nauczyciela-katechety.

NABYCIE PRAWA DO URLOPU WYPOCZYNKOWEGO W OKRESIE, ZA KTÓRY PRYZNANO PRACOWNIKOWI ODSZKODOWANIE

Pracownikowi, z którym rozwiązałem umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, sąd pracy zasądził odszkodowanie. W związku z tym pracownik zwrócił się do mnie z pismem o wypłatę ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, do którego nabył prawo w okresie, za który wypłacono odszkodowanie. Mam pytanie, czy rzeczywiście pracownik nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego w tym okresie? (D.L. Bełchatów)

W myśl art. 153 kodeksu pracy pracownik nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego jedynie w czasie trwania stosunku pracy, nawet w przypadku nieświadomości pracy (np. w okresie usprawiedliwionej nieobecności — choroba pracownika). Natomiast nie można uzyskać prawa do urlopu wypoczynkowego po rozwiązaniu umowy o pracę. Okres, za który przyznano pracownikowi odszkodowanie jest okresem pozostawania bez pracy. Samo zasądzenie odszkodowania nie ma wpływu na przedłużenie czasu trwania umowy o pracę o okres, za który zostało ono przyznane, jak orzekł Sąd Najwyższy w uchwale z 28 września 1990 r. (sygn. akt III PZP 15/90).

Wskazując na powyższe pracownik nie uzyskuje prawa do urlopu wypoczynkowego w okresie, za który przyznano mu odszkodowanie, a tym samym do ekwiwalentu pieniężnego za ten urlop.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

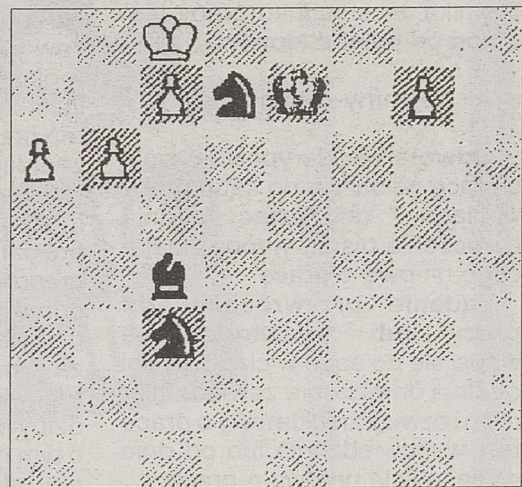
Zadanie nr 42

BIAŁE ZACZYNAJĄ I REMISUJĄ

Białe: Kc8, a6, b6, c7, g7

Czarne: Ke7, Sc3, Sd7, Gc4

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Rozwiązanie zad. nr 27

1. Ha8 Kh6 2. Hh8+ Kg5 3. Hh1 f5 4. Hh4 mat
3. ... Kf5 4. Hd5 mat

Rozwiązanie zad. nr 28

1. Wa8+ Kh7 2. Wh8+ Kh8: 3. Wc8+ Kh7 4. g6+ Kg6: 5. Gh5:+ Kh5: 6. Wh8+ Kg6 7. h5 mat

Rozwiązanie zad. nr 29

1. Hc3-d3!

Rozwiązanie zad. nr 30

1. G6: b6: 2. b7 grozi 3. Hc8+ Hc8: 4. bc8H
1. ... Hc2 2. Ge2 He2: 3. Hc8: Hg4 4. Hg4 mat
1. ... Hc5 2. He8 Hc6 3. Hc6:bc6: 4. Gc8 mat

Rozwiązanie zad. nr 31

1. Gd8 Gb5 2. Sb6 Kc5 3. He7 mat
1. ... Gc4 2. Sc3 Kc5 3. He7 mat
1. ... Gc8 2. Gf6: Kc7 3. He5 mat

Rozwiązanie zad. nr 32

1. Wf4! Wf4: 2. Gc3 Gc3: 3. d4 Wd4: 4. Sc3 mat
3. ... Gd4: 4. Sf4 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 27 — Kamil Łucki z Zygrotów, za zad. nr 28 — Zbigniew Gieroń z Goczałkowic-Zdroju, za zad. nr 29 — Marcin Szymkowiak z Janowca Wilkop., za zad. nr 30 — Adam Wąsik z Przemysła, za zad. nr 31 — Zbigniew Lasota z Legnicy, za zad. nr 32 — Aleksandra Dopięńska z Janowca Wilkop. Gratulujemy!

**Noclegi,
zielone szkoły,
wycieczki,
kurso-konferencje**

cały rok

w OŚRODKU KOLONIJNO-WCZASOWYM
we WŁADYSŁAWOWIE-CETNIEWIE

organizuje

**Przedsiębiorstwo Robót
Drogowo-Mostowych**

w Pucku, ul. Kolejowa 1,
84-100 Puck

tel./fax. (0-58) 673-25-11

lub w Cetniewie (0-58) 674-05-19.

Koszt noclegów z wyżywieniem
28—30 zł/osoby.

Noclegi 15 zł/osoby.

Pokoje 2, 3 i 5-osobowe
z łazienkami

w pawilonach murowanych.

insGraf
Manufacturing & Trading Company

PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH

poleca:

Stolik jednoosobowy i krzesło
OLA

- niska cena,
- atrakcyjne wzornictwo,
- blat o grubości 25 mm
- opcja z półką lub szufladą komputerową,
- przystosowane do składowania w pionie



NOWOŚĆ!

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa, ul. Ebro 41 m 3
tel.: (022) 666 85 34, fax: (022) 685 95 10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: (094) 37 42 990
fax: (094) 37 40 175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel./fax: (032) 230 04 51

http://www.insgraf.com.pl

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinięcia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

Tel./Fax (0-22) 720-22-20

mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

**WYTWÓRNIĄ MEBLI
SZKOLNYCH**

oferuje po niskich cenach:

• **meble szkolne**

Zapewniamy transport. Większe
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

GE-ZAS

OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

44-100 Gliwice
ul. Zwycięstwa 21/252
tel. 0-32/31-42-89
tel./fax 31-02-49

TRANSPORT GRATIS

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



SPORT

WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja



Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
http://www.3d.com.pl e-mail: 3d@3d.com.pl

**PORADNIK DYREKTORA
I KSIĘGOWEGO SZKOŁY**

Bohdan Orłowski

0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostrończym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych ...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy,
ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerów,

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. 022 756 42 73 fax: 022 754 03 93

Tablice rozkładu zajęć
korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

P.W. „Książka” - Kaczawa 83-304 Pradolno,
tel. (050) 661 97 08

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Strózewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

**PROGRAMY
KOMPUTEROWE**
dla szkół, zespołów szkół i wydz. oświaty

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI 660 zł
NADLICZBOWKI 250 zł
KADRY 480 zł
KADRY I PŁACE 720 zł

Więcej informacji w numerze GN sprzed dwóch tygodni.
Zamówienia i informacje pod adresem tel. (0-77) 33-55-77
TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61

PROMOCJA UPUST 33%
dla JEDNEJ szkoły podst. i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.
 6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.
Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRZYSZTOF KARULAK

KINDERSZTUBA

Nie tak dawno trwały boje o zasadność telewizyjnego programu „Decyzja należy do ciebie”. Atakujący oskarżali autorów o relatywizm moralny. Ci zaś tłumaczyli, że zwykle nagrywają dwa zakończenia — jedno zgodne z książkowymi normami etycznymi i drugie życiowo prawdopodobne, choć moralnie nieczyste. Nie poczuli się natomiast do odpowiedzialności za to, że zapraszani do studia tzw. przedstawiciele społeczeństwa i głoszący telefonicznie telewizywnie, prawie zawsze wybierają to gorsze. Rzecznicy „polskiej wersji moralności chrześcijańskiej” widzieli tylko jedno wyjście — zdjąć program z anteny. Inaczej mówiąc, niech sobie społeczeństwo robi co chce, byle tego publicznie nie pokazywać.

W kontekście przywołanej oraz kilku podobnych batalii zacząłem zastanawiać się, jakie wzorce zachowań będziemy upowszechniać w szkole, kiedy już zacznie obowiązywać dezyderat sformułowany przez autorów ostatniej wersji oświatowej reformy: „Bez względu na priorytet w wychowaniu młodego człowieka ma dom rodzinny” (tzw. pomarańczowa książeczka MEN, s. 37). I wtedy właśnie postanowiłem opowiedzieć na łamach prasy kilka zdarzeń, które zaobserwowałem w ciągu dwóch dni ostatniego lata — sierpniowej soboty i niedzieli w Świnoujściu.

KINDERSZTUBA I. Plaża. Obok mnie opala się młoda kobieta. Tuż przy jej kocu bawi się piaskiem dziecko. Jest lekki wiatr. Kiedy mocniej zawieje, ziarenka piasku padają na ciało matki. Kobieta kilka razy ostro strofuje chłopca. Ten z uśmiechem na ustach dalej robi swoje. W pewnej chwili słyszę odgłosy klapsów i płacz dziecka. Potem nastaje cisza.

Z błogiego letargu wyrwywa mnie grad piasku zasypujący moją twarz. Zrywam się jak oparzony. Chusteczkami przecieram oczy i uszy. Mojemu przerażeniu towarzyszy śmiech dziecka. Z trudem otwieram oswobodzone z piasku oko

i widzę tego samego chłopca, który teraz siedzi naprzeciwko mnie. Opanowuję zdenerwowanie i grzecznie proszę, by zmienił rodzaj lub miejsce zabawy. Wtedy do akcji wkracza matka. „Czego pan — krzyczy na całe gardło — czepia się dziecka. To jest plaża publiczna. Jak się ma arystokratyczne nawyki, to trzeba jechać na Wyspy Kanaryjskie. A od mojego syna wara!”

KINDERSZTUBA II. Przejście graniczne. Po stronie oznaczonej „Kierunek: Alhbeck” stoi długa kolejka Niemców z siatkami, torbami, plecakami ... etc. Patrzę i dziwię się, że teraz nasza kochana ojczyzna traktowana jest jak Eldorado. Obok mnie pojawia się Polka z dwojgiem dzieci w wieku 3—4 klasy szkoły podstawowej. Słyszę jak pod nosem klnie Niemców i konieczność dłuższego oczekiwania w kolejce. Potem udziela lakonicznych wskazówek synowi — chodzi o to, by wcisnął się w tłum tuż przy szlabanie odgradzającym budki celników od „turyistów”. Chłopcu nie trzeba dwa razy tłumaczyć. Błyskawicznie rozpychając Niemców, osiąga cel. Po chwili woła siostrę i matkę. Nie tracąc czasu, obie jednocześnie ruszają do szturm. Niemcy patrzą ze zdumieniem i szwargoczą coś pod nosami.

KINDERSZTUBA III. Cafe „Milano”. Przy sąsiednim stoliku w kostiumie Calvina, butach Sergio Rossi i z torebką od Gucciego, siedzi kobieta w balzakowskim wieku. Towarzyszy jej szesnasto-, może siedemnastoletnia dziewczyna podobna do lalki „Barbie”. Wyglądają jak swojego rodzaju przyjaciółki, chociaż — to raczej matka z córką. Z kawiarnianego gwaru wyląwiam fragmenty egzoty, jaką starsza kieruje do młodziej: „Dlaczego odmówiłaś temu Szwedowi z Ystad... Starszy od Roberta, ale ma biznes. Portier mówił, że to duże pieniądze... Urody w łóżku nie widać. Poza tym facet ma doświadczenie. Po dwóch nocach będziesz zakochana po

uszy... Zresztą kupić nie kupić, potarować można. Ja Robertowi nie powiem... Tylko mnie nie denerwuj. Co ci szkodzi spróbować...”

KINDERSZTUBA IV. Hotel. Próbuje obejrzeć „Wiadomości”. Niestety, na korytarzu panuje niemiłosierny łomot. To dzieci kuracjuszy zrobiły sobie z korytarza ogródek jordanowski. Mam zamiar właśnie uciszyć młodociane towarzysztwo, ale słyszę zza ściany: „Dzieci, czy wy nie macie rodziców”. To pensjonariuszka spod „jedenastki”. Wrzask nie milknie nawet na chwilę. Za moment interweniująca puka do drzwi obok: „Proszę państwa — mówi błagalnie — czy dzieci nie mogą wyjść przed budynek albo wejść do swojego pokoju. Jest jeszcze widno i ciepło. Ja naprawdę źle się czuję.” „Dla chorych — pada bezczelna odpowiedź — są szpitale. A dzieci mają być na korytarzu, bo w pokoju to ja odpoczywam. Mnie się też coś od życia należy”.

Wytrzymuję jeszcze godzinę. Wreszcie otwieram drzwi, chwytam 9-letniego chłopca i wrzeszczę do ucha: „Jeśli natychmiast się nie uspokoić, to jutro wszystkich potruję”. Dzieci milkną. Po kilku minutach wchodzi do mojego pokoju wyżej wymieniona matka i nie przebiegając w słowach obrzuca mnie inwektywami. Dowiaduję się, że jestem wampirem, bestią w ludzkiej skórze, pedofilem... etc.

KINDERSZTUBA V. Prom. Płyniemy z Nabrzeża Władysława IV do dworca PKP. Na górnym pokładzie jeden chłopiec próbuje udowodnić drugiemu, że dalej plunie. Zawodom kibicuje młody ojciec. Starszemu synowi nie udaje się osiągnąć wód kanału i ślina spada na kark starszej kobiety. Ta podnosi wzrok i szuka wsparcia u ojca. „O co pani chodzi. Taka zabawa. Niech pani dziękuję, bo mogliby bawić się gorzej” — rozbawiony tatuś kończy scenę. Chłopcy szykują się do następnej próby sił. Dolny pokład pustoszeje.

✱

Zgadzam się z ministerialnymi autorami materiałów pt. „Wychowanie w szkole”, że „przede wszystkim w domu rodzinnym kształtuje się charakter młodego człowieka, dziedziczone są doświadczenia, przekazywany jest system wartości”. Jako pragmatyk mam jednak wątpliwości czy rodzice mają mieć bezwzględne prawo decydować o tym nurcie wychowania, który rozgrywać się będzie w szkole.

Wybory mamy za sobą i skończyło się wyciąganie ze skrzynek pocztowych stosów zgrabnych portretów formatu A-5. Przedstawianych mi tą drogą kandydatów, ludzi absolutnie nie znanych, oceniałem sprawiedliwie i bezstronnie, czyli pod kątem jakości i wyrazistości barwy. Oczywiście papieru, na którym ich wizerunki były prezentowane. Twierdzię więc, że z wyborów na wybory poligrafii mamy coraz lepszą!

Przy okazji akcji wyborów samorządowych przeżyłem też kilka chwil wielce ekscytujących. Zwłaszcza wtedy, gdy okazywało się, że wygrałem rodzinny zakład o to, czego ze skrzynki wyciągniemy więcej — AWS, SLD czy UW? To była gra jak w trzy karty. Tylko trzy, bo Przymierze Społeczne nie miało albo odwagi albo stosownej umowy z pocztą...

Wybory mamy więc za sobą, ale atmosfera pozostała jakby ta sama — teraz toczy się coraz bardziej zażarty bój, zwłaszcza o podatki. Jedni są za, inni przeciw, a społeczna tak zwana ciemna masa — czyli ja — coraz mniej z tego wszystkim rozumie.

Oto AWS chce polityki prorodzinnej i żąda ulg dla tych, którym udało się splotić więcej

KOTY I KARTY

niż troje dzieci, ale wyraźnie zapomina, że model 2+3 (i więcej), to wyraźny margines polskiego społeczeństwa, a jeśli gdzieś występuje, to wśród rolników, którzy i tak nie placą podatków od osób fizycznych. Ponieważ — AWS, to ludzie wielce uparci, przypuszczam, że aby zrealizować swój wyborczy program, najpierw opodatkują chłopstwo (i to balcerowiczowską skalą 22 proc.), by następnie w obecności telewizyjnych kamer dać im 15 zł ulgi podatkowej miesięcznie. Bo do tego będzie się to koniec końców podobno sprowadzało.

No cóż, ponoć wszyscy mamy coś z wice-premiera „od” finansów... Co uwidacznia się zwłaszcza wtedy, gdy obejmujemy choćby kawaleczek jakiegokolwiek władzy.

Jeśli wierzyć wstępny wynikom wyborów do samorządu, to ponoć zafundowaliśmy sobie układ wyjątkowo populistyczny. Nie bez powodu jednak piszę — podobno. Co do AWS, parę uwag zgłosiłem powyżej, a co do SLD... Wciąż ze zdumieniem obserwuję, jak lewicowa partia wyraźnie broni raczej wyższe warstwy klasy średniej niż tych z samego dołu. Co jest największą solą w oku SdRP? Czytając prasę i oglądając telewizję można stwierdzić, że brak ulg inwestycyjnych i dużej ulgi budowlanej w podatkach osób fizycznych. Mówiąc krócej — chodzi o to, by ludzie których stać na wyłożenie kilku miliardów starych złotych na budowę własnego, wolno stojącego domu, nadal mogli sobie odpisać od podatku tyle, ile dotąd, czyli coś około kilkuset milionów.

Wcale nie twierdzą, by nowoczesna socjaldemokracja nie mogła walczyć o finansowe interesy warstw więcej niż średnich, ale będą się upierać, iż nie mniej nowoczesnie jest upominać się o gorzej sytuowanych, których głosy w ogólnym rachunku są najbardziej ważne. I na przykład wywalczyć, by weteran pracy skromnie żyjący za państwową, bo nie z trzeciego filaru, emeryturę, wreszcie mógł co roku, a nie raz na trzy lata, odpisać od podatku puszkę farby potrzebnej do odmalowania przedpokoju. O kosztach podręczników szkolnych już nie wspominam, bo po ostatnim takim tekście ktoś życzliwy mi powiedział, bym dłużej nie marnował atramentu — od lat widać, że zarówno prawica jak i lewica w ogóle nie mają do tego głowy.

Z ostatnich informacji z lewicowej działki, odnotowałem wypowiedź ważnego prezesa wielkiej firmy budowlanej. Dla objaśnienia podam, że był on jednym z socjaldemokratycznych kandydatów do kontraktowego zdaje się Senatu. I on to ubolewa, że jego firmy budowlane mają coraz więcej kłopotów w Niemczech, bo tamtejsi inspektorzy, tudzież związkowcy, nie zezwalają na zatrudnianie sezonowe i żądają, aby polskie firmy stosowały niemieckie taryfikatory płac. Wygląda na to, że ten szef jednej z największych byłych firm państwowych chciałby zatrudniać ludzi tylko na kilka miesięcy i zaniżyć im płace do skali grubo niższej niż niemiecka itp., itd. No i co wyrosło z wczorajszego socjaldemokraty? Już nie stu, ale dwustuprocentowy kapitalista-wyzyskiwacz!

Kiedy zatem wyciągałem z mojej pocztowej skrzynki kartki kandydatów, zawsze miałem nieodparte wrażenie, że chcę czy nie, to gram w trzy karty. No cóż, dziś wypada mieć nadzieję, że stawiając na tę z bobasami nie wyciągnęło się kota w worku.

SKARBONKA



Na niedawnym zebraniu trójek klasowych w jednej z warszawskich podstawówek mowa była głównie o dwóch sprawach — o tym, że szkoła jest biedna i na nic jej nie stać oraz o coraz gorszym zachowaniu młodzieży przejawiającym się w ordynarnym słownictwie.

Od mówienia o tym, że obowiązujących w szkole zasad postępowania należy przestrzegać, można sobie gardło zerzeć z wiadomym zresztą skutkiem.

Gdy tłumaczę swemu siedmiolatkowi, że przeklinać nie wolno, on z rozbijającą szczerością stwierdza, że jemu już wolno, bo jest uczniem, a uczniowie tak mówią. Jestem święcie przekonana, że perswazje skutkują tylko w zasięgu mojego wzroku. Coraz bardziej też przekonuję się, że środek wychowawczy musi być nie tylko etyczny, ale i skuteczny. A co przemawia dzisiejszej młodzieży najbardziej do wyobraźni?

Czasy mamy takie, że co jak co, ale świadomość, iż takie społecznie uznawane za naganne zachowanie może młodego człowieka kosztować — odniesie lepszy skutek od wielu tzw. pedagogicznych zabiegów. Uwaga w dzienniczku może jeszcze przemawiać do siedmio-ośmiolatka, ale starsi z pewnością takąową metodę wychowawczą lekce sobie ważą.

Tak wiem, że od młodzieży nie wolno zbierać pieniędzy, że nie wolno ich w ten sposób karać. Nie tak dawno w Kaliskiem, to właśnie nauczyciel został ukarany za to, że poszedł na taki finansowy układ ze swoją klasą, która przodowała w szkole pod względem absencji. Młodzi postanowili za każdą nieobecność wrzucać do klasowej skarbonki złotówkę. To uderzenie po kieszeni spowodowało, że frekwencja wyraźnie się podniosła. Metoda odniosła jakiś, choćby chwilowy, skutek.

Może więc, choć nie całkiem etyczny, byłby to jednak jakiś sposób na złagodzenie obyczajów a także... podratowanie szkolnej kasy.

HALINA DRACHAL



Jeszcze parę lat temu na ulicy czy w autobusie narażeni byliśmy na słuchanie przekleństw i wyrazów powszechnie uznanych za ohydne, padające najczęściej z ust pijaków, awanturników i chuliganów. Obecnie takie wyrażenia, wyrazy, stały się normą językową wielu uczniów, studentów, żołnierzy, a także przedstawicieli zawodów inteligenckich — lekarzy, prawników, dziennikarzy itp.

Przekleństwa słyszy się dziś wszędzie i na każdym kroku — nawet w kościele. Księżdzka proboszcza jednego z warszawskich kościołów, w którym powódź wyrządziła szkodę w nagłośnieniu świątyni, tak bardzo zdenerwowali parafianie żądający szybkiej naprawy głośników, że dał temu upust mówiąc — cholera jasna podczas niedzielnej mszy świętej. Cięższego kalibru przekleństwa słyszeć się daje z ust rodziców strofujących swe dzieci w wózeczku. Nie wspominając już o języku, jakim zdarza się im rozmawiać ze swymi dorastającymi pociechami.

W tej sytuacji nic dziwnego, że i młodzież, i to ta z tzw. dobrych domów używa przekleństw na co dzień — często na zasadzie przecinka czy kropki. Dlatego też, aby skutecznie wyeliminować wszelkie wulgaryzmy z języka uczniów nie wystarczy karać ich finansowo za używanie takich wyrazów. A już z całą pewnością nie w formie pieniężnych datków wrzucanych do szkolnej skarbonki. Jeżeli już, to finansowymi sankcjami obłożyć należałoby dorosłych przeklinających w miejscach publicznych. Przy czym kara ich powinna być tym większa, im wyższym legitymują się wykształceniem.

Jednak najskuteczniejszą bronią w walce o czystość mowy codziennej będzie powszechna dezaprobata używania ohydnych wyrazów tak w miejscach publicznych, jak i w rodzinnych domach. A wówczas i język uczniów wolny będzie od wulgaryzmów i różnego rodzaju przekleństw.

KRYSTYNA STRUŻYNA

WOJCIECH SIERAKOWSKI

EDUKACJA W RUCHU

Dziś I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Uwagę całej oświatowej (i nie tylko!) Polski szkoła zwróciła na siebie w 1996 roku, zwyciężając w pierwszym rankingu, który przeprowadził Polski Komitet ds. UNESCO. Wyprzedziła wówczas III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni (II m-ce) i IV LO im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu (III). Był to najpiękniejszy prezent, jaki mogła sobie łódzka „Jedynka” sprawić na 90. urodziny (szkoła powstała w 1906 roku na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego). Jak pokazały lata, nie był to jednorazowy sukces. W 1997 roku „Kopernik” uplasował się na IV pozycji, a 1998 — na III.

Nic dziwnego, że w Łodzi i okolicach nie ma sobie równych. Tę opinię potwierdziły wyniki pierwszego rankingu łódzkiego z kwietnia bieżącego roku. Komentując je, prasa pisała: „Wynik rankingu nie był zaskoczeniem. Wygrało liceum, które od trzech lat jest w czołówce ogólnopolskiego współzawodnictwa szkół średnich (...) Zdecydowała o tym rekordowa liczba laureatów i finalistów olimpiad oraz oferta zajęć pozalekcyjnych” („Gazeta Wyborcza” z 4—5 kwietnia 1998 roku).

Na dzień dzisiejszy szkoła doliczyła się 423 finalistów ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych. Listy laureatów eliminacji okręgowych idą w tysiące.

Najwięcej laurów zebrały chemia (169 finalistów) i fizyka (77). 18 młodych chemików z „Kopernika” reprezentowało Polskę i to z powodzeniem — na olimpiadach międzynarodowych. Gdzie szukać tajemnic sukcesów? Odznaczony rzadkim Medalem im. Jana Horabaczewskiego Karol Król, wyjątkowa osobowość polskiej oświaty, autor najpiękniejszych trofeów chemików z „Kopernika”, we wspomnieniach napisał: „Pod koniec lat siedemdziesiątych (...) z prowadzącego lekcje zamieniłem się w organizatora zajęć, stałem się niejako menedżerem. To właśnie kandydaci na olimpijczyków i finalistów zaczęli prowadzić zajęcia dydaktyczne angażując się do współpracy ze mną (...) I tak do dziś uczniowie studiują literaturę, którą im wskazuję, opracowują harmonogramy zajęć, prowadzą ćwiczenia laboratoryjne, a nawet próbują układać zadania” (D. Nakoneczna: W poszukiwaniu koncepcji kształcenia zdolnych, Wydawnictwo Towarzystwa Szkół Twórczych).

Poszukiwania recepty na skuteczną edukację wpisane są w całą dziewięćdziesięcioletnią historię tej pierwszej polskiej szkoły średniej na ziemi łódzkiej. Wbrew bowiem naiwnym mniemaniom niektórych oświatowych polityków, pedagogiczne sukcesy nie rodzą się z niczego. Nie są też dziełem przypadku i nie da się ich odgórnie zaprogramować. Stoi za nimi ogromnych rozmiarów mądry wysiłek pojedynczych nauczycieli, twórcza atmosfera tworzona przez ambitnych dyrektorów w całej placówce i — nierzadko! — wieloletnia tradycja innowacyjna. „Kopernik” miał i ma szczęście do niespokojnych duchem i bystrych umyśłem pedagogów, a jednocześnie skromnych w oczekiwaniu na materialną gratyfikację, niewspółmierną do ich wysiłków.

W tym wydaniu „Edukacji w ruchu” postaramy się pokazać ogólny klimat pedagogicznej pracy w I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi oraz przybliżyć twórcze rozwiązania dydaktyczne kilku nauczycieli — głównie z przedmiotów przyrodniczych. Mamy nadzieję, że będzie to kolejna propozycja do zbiorowej recepty na mądrą i skuteczną szkołę publiczną.

KRZYSZTOF KARULAK

Już — 1906/1907 — roku działalności Gimnazjum Polskiego w Łodzi (pierwotna nazwa obecnego I LO im. M. Kopernika) Rada Opiekuńcza informowała: „W obecnym kierunku Szkoły uwzględnione zostały wszystkie wymagania mogące rozwinąć zdrowie i umysł wychowanków. W niższych klasach wprowadzono naukę słoju (szwedzki system wychowawczy wyrabiania zręczności poprzez rzemieślnicze prace ręczne, politechnizacja — przypis K.K.); we wszystkich klasach — gimnastykę, odczyty, wycieczki kształcące, zwiedzanie zakładów przemysłowych i możliwość pobierania przedmiotów nie objętych planem nauczania”.

„Wychowanie gimnazjalne powinno dążyć do tego, żeby możliwie wszechstronnie rozwinąć umysł ucznia i przygotować go przez to do studiów specjalnych. Jakkolwiek takie wykształcenie nie jest niemożliwym bez pewnej sumy wiadomości, opartych na pracy pamięciowej, to jednak starać się należy, żeby praca pamięci grała jak najmniej rolę, ustępując pierwszeństwa giętkości i wyrobieniu myślenia. Każdą naukę należy więc brać więcej rozumowo niż pamięciowo. Najbardziej może należy stosować te zasady przy wykładzie historii, która nie powinna być suchym katalogiem dat i nazwisk, ani nagromadzeniem luźnych anegdotek oderwanych od czasu i przestrzeni (...) Należy więc pomijać wszelkie szczegóły, które obciążają pamięć, a nie przyczyniają się do charakterystyki epoki lub do wyjaśnienia wzajemnego oddziaływania na siebie poszczególnych wydarzeń.”

Zacytowany akapit nie pochodzi z wykładu edukatorów spod znaku „Kaskady”, ale wyjęty został z uwag o realizacji programu nauczania Gimnazjum Polskiego w Łodzi, które opracował dyrektor Tomasz Niklewski w 1908 roku.

„Umysł nie jest okrętem, który trzeba załadować, ale pochodnią, którą trzeba rozpałcić”

(hasło przewodnie I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi)

Rozmowa z WIESŁAWĄ ZEWAŁD, dyrektorką I LO im. Mikołaja Kopernika, wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia Szkół Aktywnych, Łodzianką Roku'96.

FILOZOFIA DNIA DZISIEJSZEGO

— **W ostatnim projekcie reformy oświatowej MEN nie ma wyraźnie nakreślonego modelu absolwenta. Formułuje się dezyderaty i życzenia pod adresem szkoły publicznej, ale nie mówi wprost o tym, kogo ma ona wychować. Tymczasem wydaje mi się, że w dobrej szkole cała pedagogiczna działalność podporządkowana powinna być klarownej wizji edukowanego człowieka. Jeśli pani może, to proszę w kilku zdaniach nakreślić „kopernikowski” ideał.**

— Naszym ideałem na pewno nie jest uczeń mający piątkę ze wszystkich przedmiotów, lecz pasjonat, kochający tylko te wybrane — jeden, dwa. Nie tak dawno „Super Express” napisał, że zrozumieliśmy, iż „Nudny lizus, zawsze przygotowany do lekcji, ma zazwyczaj małe szanse na osiągnięcie sukcesu w życiu. Najczęściej wypierdzi go sympatyczny maniak, kochający wybraną przez siebie dyscyplinę wiedzy”. Na pewno profesjonalnym językiem, a w sumie podobnie odpowiedziałby każdy nauczyciel pracujący w mojej szkole.

— **Urzeczywistnienie tak pojmowanego celu wymaga maksymalnie zindywidualizowanych działań pedagogicznych. Trzeba przeciw zdiagnozować uzdolnienie i rozpoznać zainteresowania, a potem zaplanować i organizować naukę w kilku wariantach.**

— Dlatego marzę, mimo że nie jesteśmy oświatowym molochem, o zmniejszeniu liczby uczniów w klasie... i w ogóle o edukacji bardziej kameralnej. Aktualnie mamy 518 uczniów w 17 oddziałach. Od dwóch lat preferujemy klasy 26-osobowe.

— **Stosowanie pedagogiki różnic jednostkowych to także potrzeba wysoce profesjonalnych i systematycznych poszukiwań. Pani — jak sądzę — pedagogiczną twórczość ma we krwi. Nim przed ośmiu laty zobowiązała się pani do prowadzenia „Kopernika”, była pani przez cztery lata zastępcą w XXVI LO. A nie przez przypadek profesjonalistom dyrektor Danuta Falak kojarzy się z edukacyjnym ruchem (w najlepszym tego słowa znaczeniu).**

— To prawda, że postawy nauczycieli — szczególnie młodych — w dużej mierze kształtuje etos środowiska. Nie bez znaczenia

Nadany szkole kierunek pracy dydaktyczno-wychowawczej twórczo modyfikowały kolejne pokolenia pedagogów. Dyrektor Stanisław Seweryn, odpowiadając w 1930 roku na ankietę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w punkcie 5. (metody nauczania) napisał: „W zależności od przedmiotu, przerabianego materiału, poziomu klasy, ilości i jakości pomocy naukowych poszczególni nauczyciele kombinują metodę heurystyczną (właściwie pojętą) z metodą wykładową. Prócz tego istnieje tendencja wprowadzania indywidualizacji w nauczaniu literatury ojczystej i historii (...) Naukę przyro-

opatrzony, wszędzie palniki, próbki, retorty itp. (...) Nikt się nie nudzi, młodzież ożywiona, trzeba ją wprost wstrzymać, bo chce żyć na lekcji. Nad wszystkim czuwa nauczycielka, bo spsocić coś nietrudno, a uczniowie rwą się do pracy w laboratoriach”.

— **Wieloletnia poszukiwaniowa szkoła pedagogika pracy z uczniem zdolnym, którą interesująco zaprezentował dyrektor Marian Wolniewicz w sprawozdaniu z 3 lipca 1984 roku: „Rada Pedagogiczna naszego liceum pod koniec lat 60-ych postawiła sobie długofalowe zadanie zwiększenia ilości uczestników olimpiad i konkursów przedmiotowych (...) Ważne jest, aby uczeń kontynuował**

TWÓRCZA TRADYCJA

dy, fizyki i chemii prowadzi się metodą laboratoryjną. Z powodu zamierzonej rozbudowy gmachu Dyrekcja Gimnazjum dąży do przejścia w nauczaniu z systemu klasowego na system pracowniany, tzn. aby nauka każdego z przedmiotów odbywała się w specjalnie urządzonej pracowni, zaopatrzonej w odpowiednie pomoce naukowe. Klasy posiadają własne biblioteki (...) mogą korzystać także z ogólnej biblioteki szkolnej...”

Doświadczenia przedwojenne kultywowano również po wojnie. Józef Wilk, uczestniczący w innowacji władz szkolnych, tj. lekcjach otwartych z udziałem rodziców uczniów, tak formułuje swoje spostrzeżenia w czerwcu 1947 roku: „Lekcja chemii prof. Felicji Polińskiej (doktorat z chemii zdobyty na uniwersytecie w Brukseli — przypis K.K.) w kl. IIa. Gabinet solidnie za-

swoje zainteresowania rozbudzone już w szkole podstawowej (...) Szkoła nasza włącza się do organizacji konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół podstawowych (...) W kierowaniu procesem dydaktycznym i wychowawczym uczniów szczególnie uzdolnionych nasi koledzy wykorzystują: emocjonalne zaangażowanie w procesie uczenia się; czynne współuczestnictwo w układaniu planu i harmonogramów pracy; prowadzenie zajęć przez uczniów wybitnych posiadających również zdolności pedagogiczne; pomoc byłych olimpijczyków, aktualnie studentów lub pracowników wyższych uczelni”.

Jeśli wnikliwie prześledzi się od strony profesjonalnej historię I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, to znajdzie się w niej wszystkie elementy nowoczesnej pedagogiki — także te przywiezione jako panaceum z zagranicznych wojaży przez natchnionych odnowicieli oświatowych lat dziewięćdziesiątych.

pozostaje więc fakt, gdzie kto terminuje. Ja należę do tych ludzi, którzy lubią jak się od nich wymaga ciągle czegoś nowego. Staram się też zgłaszać i realizować własne pomysły. W swoim dorobku mam m.in. współautorstwo dwóch zbiorów zadań dla uczniów zainteresowanych chemią. Ale 19-letnia praktyka pedagogiczna nauczyła mnie też ostrożności. W naszej szkole wprowadzamy na ogół nie więcej jak jedną znaczącą innowację w roku. Potem bardzo starannie przyglądamy się technikom i ubocznym skutkom jej wdrażania. Fachowo badamy efekty i dopiero decydujemy o ewentualnym powtórzeniu. Nowatorstwo musi wpisać się w tradycję. Nieprzygotowana rewolucja częściej burzy niż buduje.

— **Jakbym słyszał dr Danutę Nakoneczną...**

— Wysoce sobie cenię kontakt z panią dr Nakoneczną. To rzeczywiście nieocenione źródło pedagogicznych inspiracji i rzadkie na polskim gruncie zjawisko: kobieta-instytucja. Chwałę się również faktem, że moje liceum znalazło się w gronie założycieli Stowarzyszenia Szkół Aktywnych. Jako wyraz uznania traktuję powierze-

nie mi obowiązków wiceprzewodniczącej tej organizacji.

— **TST i SSA promują teraz m.in. nowy model wychowania.**

— Wszystkie elementy trójczynnowej teorii rozwoju osobowości legły u podstaw naszej szkolnej koncepcji wychowania. Wyraźnie to widać we wszystkich programach autorskich. Własną aktywność jednostki najpełniej chyba wyzwała program Szczepu ZHP im. Romualda Traugutta, którego pracami od 25 lat kieruje Janusz Boissé, indywidualność pedagogiczna — nie boję się tego powiedzieć — na skalę europejską.

— **Z tego co wiem, podobnych indywidualności ma pani w szkole więcej.**

— O żadnych liczących się sukcesach nie mogłoby być mowy, gdyby nie ambitny zespół nauczycieli. Z podziwem patrzę na wielu kolegów i cieszę się, że takich ludzi mam przy sobie. Osiągnięcia szkoły są przede wszystkim ich dziełem. Ja i mój wspaniały zastępca Andrzej Graliński zawsze to podkreślamy.

— **Dziękuję za rozmowę i pomoc w przygotowaniu całej publikacji.**



Dyrektor Wiesława Zewald w otoczeniu uczniów



Założenia ogólne programu dydaktyczno-

Program zakłada istnienie korelacji między realizacją materiału z zakresu nauk przyrodniczych, tj. chemii, fizyki i biologii. Ma na celu przede wszystkim uświadomienie uczniom ścisłego związku różnych nauk przyrodniczych oraz sztuczności wytyczonych pomiędzy nimi podziałów. Tym samym służy rozbudzeniu indywidualnych zainteresowań poznawczych — także w zakresie pomijanych dotychczas problemów leżących „na styku” różnych dziedzin. Pociąga to za sobą rozwój twórczej postawy ucznia.

Kolejną istotną cechą omawianego programu są jego cele wychowawcze. Szereg zajęć z etyki i psychologii ma przybliżyć uczniom m.in. realia pracy lekarza (jest to zawód często wybierany przez absolwentów klas o profilu biologiczno-chemicznym).

Ponadto program ma służyć dobremu przygotowaniu merytorycznemu do studiów w akademiach medycznych, uniwersytetach i politechnikach na kierunkach medycznych, chemicznych, biologicznych, fizycznych i innych pokrewnych (zarówno w zakresie teoretycznym, jak i praktycznym, tj. pracy w laboratorium itp.).

Burzliwy rozwój wiedzy i techniki, zacieśnienie kontaktów ze światem pociągają za sobą konieczność dobrej znajomości języków obcych. W proponowanym programie wiodącym językiem jest język angielski, a jako drugi język francuski — szczególnie istotny w naukach przyrodniczych. Autorzy przewidują wprowadzanie terminologii nauk przyrodniczych do nauki języków obcych w celu przygotowania do korzystania z obcej literatury fachowej. W klasie III i IV przewiduje się pracę uczniów z oryginalnymi tekstami z wybranych czasopism i publikacji o coraz to większym stopniu trudności. Na każdym etapie edukacji organizowane są sprawdziany uwzględniające terminologię fachową w nauce języków.

Dla osiągnięcia wyżej wymienionych celów niezbędne jest:

1. Wspomaganie uczniów w jak najpełniejszym rozwoju osobowości poprzez:
 - zapewnienie uczniom zdobycia intelektualnej orientacji w świecie, zrozumienie występujących w nim zjawisk, pomoc w znalezieniu sensu własnego życia i swojego miejsca w świecie zgodnie z predyspozycjami i dalekowzrocznie określonymi celami;
 - zaspokojenie potrzeby emocjonalnego kontaktu z innymi ludźmi, uczenie reguł współżycia, zasad moralnych, tolerancji, zachowań asertywnych;
 - możliwość samorealizacji, sprawdzanie własnych możliwości i aspiracji poprzez podejmowanie ról społecznych i zadaniowych;
 - rozwój postaw prospołecznych przez włączanie się w akcje charytatywne i ekologiczne.
2. Różnicowanie procesu kształcenia (indywidualizacja nauki oraz indywidualne toki kształcenia) poprzez dobrowolny udział między innymi w:
 - kołach zainteresowań,
 - obozach naukowych,
 - zajęciach w instytutach naukowych,
 - zajęciach w instytucjach społecznych i kulturalnych,
 - zajęciach wyrównawczych,
 - konsultacjach indywidualnych.
3. Zmiany w układzie godzin i układzie treści kształcenia w toku nauki:
 - lekcje do dyspozycji wychowawcy — 1 godzina tygodniowo przez 4 lata,
 - chemia — kl. I — 3 godz., kl. II — 2 godz., kl. III — 3 godz. (wszystkie lekcje dzielone), kl. IV — 3 godz.;
 - fizyka — kl. I — 3 godz., kl. II — 2 godz., kl. III — 3 godz., kl. IV — 3 godz. (fakultet);
 - biologia — kl. I — 0 godz., kl. II — 3 godz., kl. III — 4 godz., kl. IV — 4 godz.;
 - PO — realizowane wyłącznie podczas 2-tygodniowego obozu wakacyjnego po I klasie;
 - testy z umiejętności i zdolności w zakresie przedmiotów przyrodniczych

Szczegółowe zestawienie proponowanych do realizacji godzin przedstawiono w tabeli

Przedmiot	Klasa I		Klasa II		Klasa III		Klasa IV		Zmiana ilości godzin
	b-ch	przyrod.	b-ch	przyrod.	b-ch	przyrod.	b-ch	przyrod.	
J. polski	4	4	4	4	4	4	4	4	—
J. angielski	3	4	3	3	3	3	3	3	+1
J. francuski	2	2	2	2	2	2	(2)	(3)	+1
Matematyka	3	3	3	3	3	3	2=(2)	2+(2)	—
WOS							2	2	
Historia	2	2	2	3	2	2	2+(3)	(3)	-1
Geografia	1	1	1	2	2	—	(2)	(2)	-1
Biologia	2	—	3	3	3	4	3	4	—
Chemia	2	3	2	2	2	3	2	3	+3
Fizyka z astr.	2	3	2	2	3	3	(3)	(3)	+1
Informatyka	1	2	2	2					+1
Muzyka	1	1							
PO	1	*	1	—	—	—	—	—	-2
WF	3	3	3	3	3	3	3	3	—
LDDW	1	1	1	1	0,5	1	0,5	1	+1
Filozofia	1	1	—	—	1	—	—	—	-1
Razem	29	30	29	30	28,5	28	21,5	23	+3

* — obóz PO organizowany w czasie wakacji letnich pomiędzy I i II klasą (w nawiasach podano liczbę godzin fakultatywnych).

w połowie I klasy — niepowodzenie w teście skłaniałoby do zmiany klasy (na równoległą klasę biologiczno-chemiczną).

Korelacje między przedmiotami nau- czania

Fizyka — chemia:

Kl. I — budowa atomu; oddziaływanie między cząsteczkami w różnych stanach materii;
Kl. III — pole magnetyczne a struktura cząsteczki organicznej; właściwości optyczne substancji;
Kl. IV — powtórzenie materiału.

Fizyka — chemia — biologia:

Kl. II — termodynamika;
Kl. III — elektrochemia.

Chemia — biologia:

Kl. II — fotosynteza;
Kl. III — chemia organiczna.

Fizyka — chemia — biologia — infor- matyka — matematyka:

Kl. II — funkcja logarytmiczna i wykładnicza.

Fizyka — chemia — biologia — infor- matyka:

Cały cykl kształcenia — opracowanie danych doświadczalnych.

Fizyka — chemia — biologia — LDDW:

Korelacje zostały przedstawione w założeniach programu wychowawczego.

Założenia programu wychowawczego

W programie autorskim dla realizacji zamierzonych celów założono konieczność uwzględnienia jednej godziny do dyspozycji wychowawcy przez cały cykl kształcenia oraz włączenie w proces wychowawczy rodziców i uczniów.

1. Zorganizowanie klasy w taki sposób, aby żaden uczeń nie pozostawał poza grupą i mógł liczyć na pomoc kolegów nie tylko w sprawach szkolnych, ale i osobistych.
2. Włączanie rodziców do współpracy w organizowaniu życia klasy — wycieczek, praktyk itp. (poszukiwanie ciekawych inicjatyw, organizowanie prac zarobkowych dla uczniów, ewentualne korzystanie z pomocy sponsorów). Podczas naboru do klasy przyrodniczej rodzice złożą pisemną deklarację dotyczącą:
 - zgody na wyjazd na obóz PO,
 - zgody na wyjazd na obozy językowe (wymiany),

— zgody na prowadzenie części zajęć w terenie,

— zgody na samodzielną (pod kontrolą nauczyciela) pracę laboratoryjną.

3. Włączanie uczniów w proces kształcenia poprzez powierzanie najlepszym funkcji asystenckich.
4. Konsultacja z klasą programu wychowawczego i ewentualne zmiany terminu realizacji bloków tematycznych.
5. Zorganizowanie zajęć z etyki i psychologii mających na celu przybliżenie uczniom zawodu lekarza.
6. Korelacja godzin do dyspozycji wychowawcy z innymi przedmiotami:
 - Z biologią.** II klasa. Blok zajęć poświęcony zdrowiu fizycznemu i psychicznemu.

III klasa. Zagadnienia życia płciowego. Bio-etyka (blok zajęć realizowany przez kilka miesięcy).
Z chemią. III klasa. Miłość erotyczna — pociąg seksualny to tylko chemia.

Program wychowawczy realizowany w klasie I.

I. Organizacja życia klasy.

1. Podział naturalny klasy na grupy koleżeńskie i przydzielanie zadań grupom (nie według listy w dzienniku).
2. Wprowadzenie uczniów w rolę gospodarza pracowni: oddanie do dyspozycji szafki na naczynia wykorzystywane do imprez klasowych i na dużych przerwach, by uczniowie mogli wspólnie zjeść śniadanie.
3. Wybór samorządu.
4. Wybór osób prowadzących gazetkę informacyjną klasy (kalendarz imiennin, świąt klasowych, własna twórczość, kącik „poznajmy się”, ...).
5. Utworzenie samopomocy koleżeńskiej (przygotowanie do klasówek, powtórzeń i zajęcia wyrównawcze).

II. Poznanie przez uczniów historii i tradycji szkoły

1. Referaty na podstawie książki o historii szkoły.
2. Spotkanie z autorem książki, prof. H. Skorkiem, na temat historii i tradycji szkoły.
3. Spotkania z absolwentami szkoły.
4. Konkurs wiedzy o historii szkoły i jej tradycjach.

III. Poznanie teoretyczne i praktyczne metod racjonalnego uczenia się.

Blok zajęć poświęcony metodyce pracy umysłowej.

IV. Precyzowanie zasad „dobrego wychowania”.

1. Wpajanie ładu, porządku, odpowiedzialności, czynnej koleżeńskości.

2. Kształtowanie nawyków kulturalnych (między innymi: wycieczki do kina, teatru, muzeów, spotkania z ciekawymi ludźmi).

V. Kształtowanie postaw obywatelskich: patriotyzm, kosmopolityzm, demokracja, pluralizm, wolność słowa, równe prawa dla wszystkich.

Między innymi: spotkania z radnymi, z prawnikiem, z socjologiem.

Program wychowawczy realizowany w klasie II.

I. Kształtowanie postaw etyczno-moralnych.

1. Tolerancja, stereotypy, uprzedzenia (konformizm, totalitaryzm, tolerancja i nietolerancja religijna, rasowa, płciowa, uprzedzenie wobec chorych na AIDS, upośledzonych, narkomanów, kompleksy, które utrudniają życie, pochodzący ze wsi i z miasta, granice tolerancji).
2. Umiejętności społeczne (aktywne słuchanie, sztuka krytykowania, asertywność, umiejętność rozwiązywania konfliktów, umiejętność wzbudzania sympatii, sztuka przyjaźni, umiejętność przemawiania).
3. Subkultury młodzieżowe.

II. Blok zajęć poświęcony zdrowiu fizycznemu i psychicznemu.

1. Problemy okresu dorastania.
2. Stresy i nerwice.
3. Przyczyny i skutki sięgania po papierosy, narkotyki i alkohol.

III. Wdrażanie uczniów do samopoznania i kierowania swoim rozwojem.

Zajęcia we współpracy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną.

Program wychowawczy realizowany w klasie III.

- I. Blok zajęć poświęcony problematyce różnych rodzajów miłości. Miłość własna, miłość rodzicielska, miłość do rodziców, miłość braterska, miłość erotyczna, ślepa miłość.
- II. Blok zajęć poświęcony małżeństwu, rodzinie i życiu płciowemu człowieka. Małżeństwo, rodzina, zagadnienia życia płciowego: problematyka seksualna, prokreacja, antykoncepcja.
- III. Bio-etyka. Badania na zwierzętach i ludziach (eksperymenty), dawcy żyjący i nieżyjący (dorośli, płody), transplantacja narządów, biorcy, etyka przypadków nagłych (reanimacja, zaniechanie...), etyka a epidemiologia, etyka a AIDS, zapanowanie nad reprodukcją (sztuczne zapłodnienie, zapobieganie ciąży), inżynieria genetyczna, kontrola układu nerwowego, szacunek dla osoby — wolność i godność, bio-etyka a społeczeństwo, komitety etyki.
- IV. Zajęcia praktyczne w przychodniach, laboratoriach (z pomocą rodziców).
- V. Udział w obozie medycznym organizowanym przez Towarzystwo Szkół Twórczych.

Program wychowawczy realizowany w klasie IV.

I. Przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej.

1. Spotkania z lekarzami i personelem medycznym, pracownikami Pogotowia Ratunkowego (z pomocą rodziców).
2. Spotkanie z przedstawicielami medycyny niekonwencjonalnej.
3. Tygodniowe praktyki w placówce służby zdrowia. Pierwsza prawdziwa konfrontacja z przyszłym zawodem.

II. Przygotowanie do studiów medycznych.

1. Spotkania z wykładowcami z Akademii Medycznej (z pomocą rodziców)

wychowawczego klasy autorskiej przyrodniczej

2. Spotkania z absolwentami Liceum — studentami Akademii Medycznej.

III. Kształtowanie postaw obywatelskich.

1. Dyskusje przygotowane przez uczniów (patriotyzm, kosmopolityzm, pluralizm, demokracja, wolność słowa, równe prawa).
2. Spotkania z gośćmi zapraszonymi przez uczniów (radni, politycy, działacze, inne interesujące osoby).
3. Korelacja godzin wychowawczych z lekcjami wiedzy o społeczeństwie.
4. Porównanie obecnych poglądów młodzieży z jej poglądami sprzed 4 lat. Interpretacja zmian. Poszukiwanie ich przyczyn. Odpowiedź na pytanie: „Czy staliśmy się bardziej dojrzałi?”

IV. Ocena własnych postaw, stopnia przygotowania do życia w społeczeństwie i przyszłego zawodu.

Odpowiedzialność drogą do wolności jednostki, odpowiedzialność a dojrzałość człowieka, odpowiedzialność a demokracja, odpowiedzialność a wolność jednostki.

AUTORSKI PROGRAM NAUCZANIA CHEMII

Punktem wyjścia programu jest dokładne poznanie struktury materii. Dlatego też po wprowadzeniu podstawowych pojęć chemicznych zapoznaje się uczniów z modelem budowy atomu i cząsteczki (z kwantomechanicznym włączeniem). Stanowi to podstawę do wyjaśnienia, a zarazem przewidywania własności fizykochemicznych pierwiastków i związków.

Po ilościowej interpretacji symboli i wzorów wprowadza się elementy statyki, kinetyki i termodynamiki chemicznej, przynajmniej w podstawowym ujęciu. Przewidziano tu ścisłą korelację materiału chemii i fizyki w celu stworzenia uczniom odpowiedniej bazy do realizacji wspomnianych tematów.

Następnie omawiane są zagadnienia dotyczące roztworów, reakcji w roztworach wodnych i własności związków nieorganicznych z uwzględnieniem procesów red-ox i elementów elektrochemii. Takie ujęcie programowe pozwoli na pełne i całkowite już samodzielne zrealizowanie przez uczniów zagadnień z chemii organicznej.

Końcowym etapem jest przygotowanie do egzaminu maturalnego i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

Poza skorelowaniem fizyki z chemią i biologią w zakresie matematyki przeniesiono do klasy II realizację funkcji wykładniczej i logarytmicznej.

Podczas realizacji nauki chemii uczeń ma rozwijać umiejętność logicznego myślenia, wynikającą z poznanych pojęć i praw chemicznych, umiejętność obserwacji procesów chemicznych i opisywania ich za pomocą wzorów i równań chemicznych, bezpiecznego wykonywania eksperymentów i posługiwania się substancjami chemicznymi, wykorzystywania różnorodnych źródeł informacji (układu okresowego pierwiastków, tablic, wykresów, szeregów, słowników itp.) oraz posługiwania się literaturą fachową, a także prezentowania uzyskanych wyników eksperymentów przy zastosowaniu współczesnych środków informacji (np. komputery multimedialne — dlatego też położono duży nacisk na naukę informatyki).

W wyniku realizacji programu uczniowie dowiadują się również, jaki wpływ mają rozmaite procesy chemiczne na stan środowiska naturalnego — zapoznają się z zagrożeniami i metodami ochrony. Kształtuje się w ten sposób kulturę chemiczną uczniów i przygotowuje się ich do życia w społeczeństwie, wdrażając do odpowiedzialności za stan środowiska przyrodniczego, a także własne zdrowie i bezpieczeństwo otoczenia.

Program autorski spełnia w ten sposób ogólne wymagania Ministerstwa Edukacji Narodowej w stosunku do programu klas biologiczno-chemicznych. Jego najistotniejszym zadaniem jest wdrożenie uczniów do samokształcenia z wykorzysta-

taniem — jako źródła wiedzy — literatury chemicznej oraz własnych obserwacji z przeprowadzonych doświadczeń. Kładzie on nacisk na pracę samodzielną i twórczą, pozwalając nauczycielowi pełnić rolę nie klasycznego wykładowcy, ale przewodnika i konsultanta.

Układ i rozwinięcie treści kształcenia

- I. *Podstawowe pojęcia chemiczne* — Podstawowe pojęcia chemiczne. Reakcje chemiczne i ich objawy. Efekty towarzyszące reakcjom chemicznym. Prawo stałości składu i zachowania masy.
- II. *Budowa atomu i cząsteczki, układ okresowy* — Atom, cząstki elementarne, jądro atomu. Teoria Bohra budowy atomu. Elementy kwantowo-mechanicznej teorii budowy atomu. Związki budowy atomu z układem okresowym. Elektryczność. Typy i rodzaje wiązań. Struktura materii.
- III. *Ilościowa interpretacja symboli i wzorów* — Ilościowa interpretacja symboli i wzorów. Mol i masa mola. Ilościowa interpretacja przemian chemicznych. Prawa gazowe (Avogadra, Gay-Lussaca).
- IV. *Roztwory* — Roztwory (typy i rodzaje). Rozpuszczanie (wraz z efektami). Rozpuszczalność. Stężenie roztworu.

Uczniowie edukowani według prezentowanej koncepcji są aktualnie w IV klasie, ale już mają na swoim koncie rzadkie sukcesy.

Łukasz Kępczyński — laureat XXV Olimpiady Biologicznej

Emilia Owczarek — finalistka XLIV Olimpiady Chemicznej

Konrad Witkowski — finalistka XIII Olimpiady Ekologicznej

Grzegorz Kaczmarek — finalistka XXIII Olimpiady Technicznej

Poza tym z tej klasy rekrutują się: trzej laureaci trzech pierwszych miejsc Wojewódzkiego Konkursu Zoologicznego, trzej laureaci (I, II, III m-ce) Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego i laureat Wojewódzkiego Konkursu Dendrologicznego.

- V. *Elementy statyki i kinetyki chemicznej* — Szybkość reakcji chemicznych. Odwracalność reakcji. Prawo działania mas. Reguła Le Chatelliera-Brauna. Mechanizmy reakcji chemicznych.
- VI. *Elementy termodynamiki chemicznej* — Układ i otoczenie, klasyfikacja układów. Funkcje stanu — energia wewnętrzna, entalpia, entropia, potencjał termodynamiczny. Równanie termochemiczne. Prawo Lavoisiera-Laplace'a, prawo Hessa.
- VII. *Reakcje w roztworach wodnych* — Dysocjacja elektrolityczna. Elektrolity i nieelektrolity. Prawo rozcieńczenia Ostwalda. Inne teorie dysocjacji (Bronsteda i Lewisa). Dysocjacja wody — pH. Reakcje jonowe. Układy buforowe. Iloczyn rozpuszczalności. Związki kompleksowe. Przykładowe metody analizy ilościowej.
- VIII. *Własności związków nieorganicznych* — Stopień utleniania. Przegląd systematyki związków nieorganicznych (wodorki, tlenki kwasowe, zasadowe, amfoteryczne, wodorotlenki zasadowe, amfoteryczne, kwasy, sole, reakcje analityczne wybranych anionów i kationów, własności red-ox i inne).
- IX. *Procesy red-ox. Elementy elektrochemii* — Własności pierwiastków bloku d na przykładzie miedzi, chromu, manganu i żelaza. Zmiana własności red-ox w zależności od stopnia utleniania lub środowiska. Ogniwa i reakcje w nich zachodzące. Potencjał standardowy oraz szereg napięciowy. Elektroliza. Procesy elektrolizy stopionych soli i elektroliza w wodnych roztworach soli, kwasów i wodorotlenków.
- X. *Związki węgla z wodorem* — Węgiel w związkach organicznych. Al-

kany, cykloalkany. Metody ustalania budowy związków organicznych. Etylen. Szereg homologiczny alkenów, acetylen i alkiny. Związki aromatyczne. Benzen, naftalen, toluen. Węglowodory w przyrodzie. Produkcja i zastosowanie.

- XI. *Jednofunkcyjne pochodne węglowodorów* — Fluorowcopochodne. Alkohole i fenole. Aldehydy i ketony. Kwasy i etry (w tym mydła i tłuszcze). Aminy i amidy.
 - XII. *Wielofunkcyjne pochodne węglowodorów* — Chiralność i izomeria optyczna. Hydroksykwasy. Aminokwasy, peptydy, białka. Sacharydy.
 - XIII. *Polimeryzacja, polikondensacja, tworzywa sztuczne.*
- FAKULTET.** Przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych na studia.

AUTORSKI PROGRAM NAUCZANIA BIOLOGII

Program autorski opracowany dla klasy przyrodniczej, pozwala uczniom poznać i zrozumieć biologię znacznie lepiej niż program realizowany obecnie w klasach biologiczno-chemicznych. Efektywne poznawanie biologii wymaga posiadania wcześniej przez uczniów odpowiedniego przygotowania z zakresu fizyki i chemii. Stary układ programowy powoduje, iż uczeń musi się sam i to w sposób pamięciowy bez zrozumienia uczyć pew-

nych treści, które dopiero później poznaje na lekcjach przedmiotów ścisłych.

ROZKŁAD MATERIAŁU NAUCZANIA BIOLOGII Z HIGIENĄ I OCHRONĄ ŚRODOWISKA — UJĘCIE INNOWACYJNE

Klasa II — 3 godziny tygodniowo

Dział I — Wiadomości wstępne — 1 godz.

Dział II — Sposoby poznawania przyrody — 6 godzin.

Dział III — Podstawy taksonomii — 3 godziny.

Dział IV — Podstawy cytologii — 12 godzin.

Dział V — Metabolizm komórkowy — 12 godzin.

Dział VI — Organizmy prokariotyczne — 7 godzin.

Dział VII — Wirusy — 3 godziny.

Dział VIII — Biogeneza — 6 godzin.

Dział IX — Histologia — 9 godzin.

Dział X — Botanika — plechowce — 12 godzin.

Dział XI — Botanika — organowce — 17 godzin.

Dział XII — Fizjologia roślin — 10 godzin.

Dział XIII — Elementy biogeografii — 5 godzin.

Łącznie: 103 godziny.

Klasa III — 4 godziny tygodniowo

Dział XIV — Hodowle i doświadczenia zoologiczne — 2 godziny.

Dział XV — Różnorodność zwierząt bezkręgowych — 32 godziny.

Dział XVI — Rozwój zarodkowy zwierząt — 3 godziny.

Dział XVII — Zasadnicze szczeble ewolucji strunowców — 30 godzin.

Dział XVIII — Wybrane zagadnienia z fizjologii zwierząt i człowieka — 55 godzin.

Dział XIX — Podstawy etologii — 8 godzin.

Łącznie: 130 godzin

Klasa IV — 4 godziny tygodniowo — I semestr

Dział XX — Podstawy ekologii — 16 godzin.

Dział XXI — Ochrona środowiska — 19 godzin.

Dział XXII — Dziedziczność i zmienność organizmów — 30 godzin.

Dział XXIII — Podstawowe problemy ewolucji — 17 godzin.

Dział XXIV — Antropogeneza — 5 godzin.

Dział XXV — Człowiek i jego środowisko — 10 godzin.

Łącznie: 97 godzin

W sumie na realizację programu: 330 godzin

AUTORSKI PROGRAM NAUCZANIA FIZYKI

Przy układaniu programu nauczania fizyki w klasie przyrodniczej założono korelację jego treści i czasu ich realizacji z chemią i biologią. Dlatego też przeniesiono niektóre treści programowe do innych poziomów niż w przypadku realizacji programu fizyki w klasie o profilu biologiczno-chemicznym.

Ideą bowiem tego programu jest wyrobienie odpowiednich umiejętności i nawyków, wyrobienie krytycyzmu w samocenie pracy oraz poczucia odpowiedzialności za pracę, naukę, planowanie i organizację zajęć.

Indywidualizacja pracy, korelacja interdyscyplinarna, samodzielny eksperyment, połączenie z programem wychowawczym wyrabia u uczniów uzdolnionych poczucie dowartościowania i dodaje im pewności siebie.

Celem autorów klasy przyrodniczej jest przede wszystkim dobro ucznia, który ma podjąć trud dalszej nauki jako człowiek przygotowany do niej tak pod względem merytorycznym jak i intelektualnym.

Przedstawiony sposób organizacji toku nauczania wynika z wcześniej już wprowadzonych autorskich programów w I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika próbujących integrować różne przedmioty. Prezentowane ujęcie jest jednak pierwszą tak szeroką próbą korelacji między przedmiotami.

Program fizyki realizowany w klasie przyrodniczej.

- I. Fizyka jako przyrodnicza nauka ścisła — 2 godz.
 - II. Kinematyka — 24 godz.
 - III. Dynamika — 30 godz.
 - IV. Bryła sztywna — 4 godz.
 - V. Materia i ciepło — 10 godz.
 - VI. Gaz doskonały — 14 godz.
 - VII. Termodynamika — 8 godz.
 - VIII. Elementy astronomii — 4 godz.
 - IX. Pole grawitacyjne — 12 godz.
 - X. Pole elektrostatyczne — 20 godz.
 - XI. Prąd stały — 18 godz.
 - XII. Pole magnetyczne — 14 godz.
 - XIII. Indukcja elektromagnetyczna — 12 godz.
 - XIV. Prądy przemienne — 4 godz.
 - XV. Drgania elektromagnetyczne — 12 godz.
 - XVI. Drgania mechaniczne — 12 godz.
 - XVII. Fale mechaniczne — 12 godz.
 - XVIII. Elementy fizyki relatywistycznej — 6 godz.
 - XIX. Fale elektromagnetyczne — 6 godz.
 - XX. Optyka geometryczna — 12 godz.
 - XXI. Optyka kwantowa — 4 godz.
 - XXII. Dualizm korpuskularno-falowy — 3 godz.
 - XXIII. Elementy fizyki atomowej — 12 godz.
 - XXIV. Elementy fizyki statycznej i fizyki ciała stałego — 4 godz.
 - XXV. Elementy fizyki jądrowej i cząstek elementarnych — 8 godz.
 - XXVI. Powtórzenie materiału realizowanego w cyklu nauczania fizyki w szkole średniej — 100 godz.
- Razem 358 godz.

Autorzy programu: mgr Jolanta Lauk, mgr Beata Zawisza, mgr Andrzej Plichta, dr Krzysztof Przybyszewski.

Jedną z innowacyjnych form służących indywidualizacji procesu kształcenia jest powierzanie najlepszym uczniom funkcji asystenckich. Koncepcja przygotowania i włączenia asystentów w proces dydaktyczno-wychowawczy wypracowana została w liceach Towarzystwa Szkół Twórczych. Obecnie wdrażana jest prawie w każdej klasie autorskiej. O to, co robią i jak oceniają korzyści płynące ze swoich poczynań, zapytałem kilku asystentów nauczycieli przedmiotów autorskich z I LO im. Mikołaja Kopernika.

ASYSTENCI

EMILIA OWCZAREK, klasa IVc
asystentka **ANDRZEJA PLICHTY**

W drugiej klasie pomagałam przygotowywać zajęcia kółka analitycznego, które skupiało uczniów z klas pierwszych. Sprawdzałam także sprawozdania z ich działań oraz prowadziłam niektóre dyskusje. W trzeciej klasie uczestniczyłam w przygotowaniu grupy uczniów do konkursu z chemii organicznej. Zajęcia odbywały się w ramach koła olimpijskiego.

Praca asystenta mobilizowała mnie do systematycznego powtarzania i utrwalania wiedzy zdobytej wcześniej. Niebezpieczeństwo, że uczestnicy koła mogą zadać mi pytania wykraczające poza wiedzę objętą wskazanym podręcznikiem, powodowało, że przygotowując zajęcia, starałam się korzystać z kilku źródeł.

ŁUKASZ KĘPCZYŃSKI, klasa IVc
asystent **JOLANTY LAUK**

W klasie pierwszej byłem jednym z inicjatorów organizacji koła biologicznego. Zamiar został urzeczywistniony, a mnie wybrano na przewodniczącego. Jako jeden z asystentów zobowiązałem się do przygotowania i wygłoszenia kilku wykładów. Wszystkie ilustrowałem samodzielnie wykonanymi pomocami naukowymi. Częściej jeszcze niż wykłady dla uczestników koła, prowadziłem fragmenty lub całe lekcje biologii. Wtedy właśnie zrozumiałem, jaka jest różnica między wiedzą tego, który wyklada i tłumaczy, a tego, który słucha.

GRZEGORZ KACZMAREK, klasa IVc
asystent **KRZYSZTOFA PRZYBYSZEWSKIEGO**

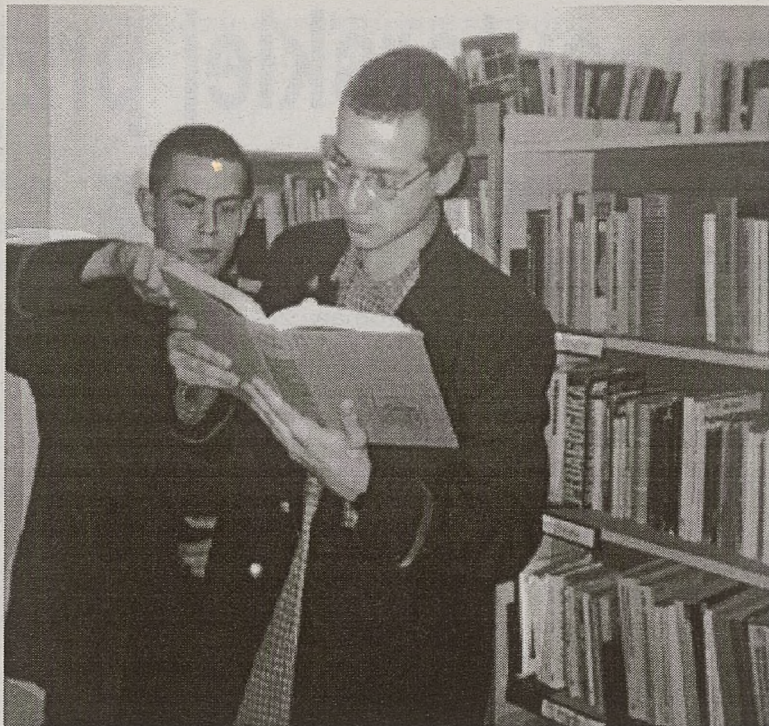
Najpierw byłem asystentem koła analitycznego prowadzonego przez profesorów: Karola Króla i Andrzeja Plichtę. Organizowałem wykłady z analizy chemicznej połączone z pokazem doświadczeń. Najwięcej czasu pochłaniało przygotowanie zestawów na ćwiczenia. Sprawdzałem też prace młodszych chemików.

Później punkt ciężkości w moich zainteresowaniach padł na fizykę. Efektem pracy w ramach kółka i indywidualnych konsultacji (zaczęłam przygotowywać się do Olimpiady Wiedzy Technicznej) było powierzenie mi przez prof. Przybyszewskiego przeprowadzenia lekcji powtórzeniowych. Dziś mam już w kieszeni indeks na Politechnikę Łódzką.

MARTA DYNEL, klasa IVa
asystentka **IWONY POKRZEWIŃSKIEJ**

Moim pierwszym zadaniem jako asystentki było przygotowanie konkursu. Wykorzystałam swoje doświadczenia zawodniczek w różnych „potyczkach językowych”. Następnie objęłam redakcję gazetki, której zadaniem było zainteresowanie kolegów językiem angielskim. Obecnie przygotowuję inną gazetkę — klasową. Jej zadaniem jest publikowanie materiałów poszerzających wiedzę gramatyczną oraz bogacenie słownictwa. Do tego dochodzą prace okazjonalne, np. Dzień Kultury Brytyjskiej.

Funkcja asystentki daje mi dużo satysfakcji i mobilizuje do systematycznego wzbogacania wiedzy oraz pogłębiania umiejętności.



Jeden uczy drugiego — uczniowie „Kopernika”

Spośród licznych nowatorskich inicjatyw pedagogicznych I LO im. Mikołaja Kopernika do szerokiej prezentacji publicznej wybrałem autorski program klasy przyrodniczej. Dlaczego? Przede wszystkim ze względu na to, iż jest on aktualnie realizowany (tu i teraz), a jednocześnie wdrożenia są na tyle zaawansowane, że można określić jego przydatność edukacyjną (imponujące wyniki we współzawodnictwie naukowym osiągnięte w trzecim roku nauczania). Inaczej mówiąc, postąpiłem w myśl prostej zasady: zobaczcie, co można osiągnąć w szkole publicznej, jeśli się chce i umie!

Prezentacja wybranego programu autorskiego winna nam także uzmysłowić, jakim trzeba być pedagogiem, aby sprostać wymaganiom XXI wieku. **Łódzka klasa przyrodnicza jest zmodyfikowaną wersją tradycyjnej klasy biologiczno-chemicznej.** Wymyśliłem ją, bo taka była potrzeba środowiska. To, co ogólne, wspólne wszystkim, określone w ogólnopolskim programie, połączono z tym, co specyficzne, lokalne. Nie sądzę, aby pokazywaną koncepcję można było niewolniczo przenieść na grunt każdego innego liceum. Liczyć się może sam pomysł — kierunek proponowanych zmian. Nauczyciel musi umieć sprostać oczekiwaniom swojego najbliższego otoczenia, szkoła zaś winna być instytucją podatną na proces ustawicznych zmian — nie da się jej raz na zawsze zreformować (to po pierwsze).

Po drugie, trójka doświadczonych nauczycieli z „Kopernika” pokazuje, jak można integrować nauczanie przedmiotów pokrewnych, by uczniowie mogli postrzegać świat jako całość, a nie zbiór dowolnych elementów. Aby złożyć taką ofertę, trzeba twórczo traktować swój zawód przez wszystkie lata pracy.

Senat Politechniki Łódzkiej wyróżnił dziesięć szkół, których matura upoważnia do wstępu na tę uczelnię bez egzaminów. Listę otwiera I LO im. Mikołaja Kopernika

Każdy ze współautorów klasy przyrodniczej ma na swoim koncie szereg większych i mniejszych innowacji — z jednostkowych doświadczeń bowiem buduje się większe całości. Niestety, zbyt często tej oczywistej prawidłowości nie rozumieją oświatowi decydenci. W 1994 roku MEN uniemożliwiło dr K. Przybyszewskiemu wdrożenie interesującej koncepcji autorskiej klasy integrującej nauczanie przedmiotów ścisłych i informatyki. Lansujący komputeryzację szkół centralny nadzór pedagogiczny nie chciał podzielić przekonania, że informatyka może być przedmiotem wiodącym dla całego bloku przedmiotów ścisłych. Fachowym opiniom metodyków i naukowców przeciwstawiono skostniałe przepisy oświatowego prawa. Cenna inicjatywa, w którą doświadczony nauczyciel włożył sporo bezinteresownego wysiłku, pozostaje do dziś „mogiłą pedagogiczną”. Tymczasem władza głośno ubolewa nad zrutynizowanymi postawami oświatowych środowisk. Nie wydaje mi się, aby nauczyciele stali się twórczymi ludźmi o wyznaczonej przez MEN godzinie „0”, skoro w dobie zaawansowanych przygotowań do reformy uczy ich się niewolniczego posłuszeństwa.

Po trzecie, podstawą wszystkich nowatorskich poczynań dydaktycznych czyni się w Łodzi programy wychowawcze opracowywane z myślą o specyfice klasy. Wychowania nie pojmuję się jednak w kategoriach ideologicznych, jak to czynią niektórzy nawiedzeni reformatorzy „z góry”. Podstawą jest uniwersalna etyka, a tę kształtuje nauczanie wychowujące oraz „Obraz samego siebie”, konstruowany przez każdego wychowanka indywidualnie. Takie założenie wymaga stosowania aktywnych, różnorodnych i zróżnicowanych metod dydaktyczno-wychowawczych.

Wyszczególnione zasady są respektowane przez wszystkich nauczycieli-innowatorów z „Kopernika”. Praktyczne zaś ich urzeczywistnienie jest wynikiem jednostkowych doświadczeń i predyspozycji. A oto kilka przykładów potwierdzających zasadność ostatniej konstatacji.

MATEMATYKA Z HISTORIA

Efektom poszukiwań skutecznego sposobu na przygotowanie uczniów do studiów ekonomicznych i prawniczych stała się propozycja autorskiej klasy matematycznej z poszerzonym programem nauczania historii i geografii. Opracowali ją: **Sławomir Teliga**, etatowy nauczyciel historii z 18-letnim stażem pedagogicznym i **Jan Kamiński**, pracownik naukowy łączący lekcje geografii w „Jedynce” z wykładami na UŁ. Drugi rok wdrażają swój pomysł do szkolnej praktyki. Nowocześnie zaplanowana ewaluacja (faza — refleksyjna, faza — kształtująca, faza — podsumowująca) pozwala już dziś na formułowanie pozytywnych ocen.

Najbardziej nowatorsko potraktowana została historia. Główna myśl zrodziła się na bazie obserwacji prowadzących do wniosku, że nauczanie tego przedmiotu w polskich szkołach ogranicza się do dziejów politycznych. Tymczasem zmiany systemowe po 1989 roku powinny skłaniać do penetracji innych obszarów historii — stosunków społecznych, prawodawstwa, gospodarki, kultury. Autorski program historii skorelowany został z nauczaniem geografii w płaszczyźnie ekonomicznej. Konstruując go, unikano jakiegokolwiek tendencji politycznej przy jednoczesnym dążeniu do prezentacji różnych opcji politycznych — bez wskazywania preferencji (z wyjątkiem zjawisk jednoznacznie negatywnych, np. zbrodnie przeciwko ludzkości). Dzieje narodowe potraktowano integralnie z dziejami Europy i świata. Aktywność

człowieka przedstawiono jako relację między historią polityczną, społeczną i gospodarczą. Stworzono możliwość maksymalnego wykorzystania enkulturacyjnej i aksjologicznej funkcji historii w procesie dydaktycznym. Podstawowymi metodami uczyniono pracę z tekstem źródłowym, mapę konturową, dyskusję (metody poszukujące).

Niestety, powyższa tendencja do integralnego pojmowania procesu historycznego z trudem toruje sobie drogę do podręczników historii. Pewnym wyzuciem czasu wykazali się tylko A. Radziwiłł i J. Roszkowski — szerzej potraktowali historię gospodarczą. Innowatorzy z Łodzi muszą więc bazować na lekturach uzupełniających (np. Rondo Cameron „Historia gospodarcza świata”, Warszawa 1996).

ORIENTACJA EUROPEJSKA

Na umowie społecznej zawartej pomiędzy uczniami, rodzicami i nauczycielami oparła koncepcję swojej klasy autorskiej — ogólnej z poszerzonym językiem angielskim — **Iwona Pokrzewińska**, nauczycielka z 18-letnim stażem (cały czas w I LO). Aktywne metody nauczania są konsekwencją specjalnego programu wychowawczego. Zespół klasowy podzielony jest na grupy, z których każda ma swojego lidera. Wykłady z historii Anglii i USA

SKUTECZNE INNOWACJE

prowadzą uczniowie. Oni też przygotowują zagadki, gry, konkursy, plakaty... etc. Asystenci wykorzystywani są do zajęć powtórzeniowych i poszerzających materiał nauczania. Prowadzą też specjalne gazetki. Imponujący jest program zajęć pozalekcyjnych. Kilkuosobowe zespoły prezentowały Anglię, Walię, Szkocję w czerwcu ubiegłego roku — klasa była organizatorem Dni Kultury Brytyjskiej. Serwisem wiadomości rozpoczął prezentację asystent, a potem były piosenki, scenki rodzajowe, konkursy, filmy... etc. Każdy uczestnik imprezy otrzymywał komplet specjalnie przygotowanych materiałów publicystycznych.

Omówienie całego programu wychowawczego wymagałoby obszernej publikacji. Tytułem przykładu warto podkreślić, że w drugiej klasie położono nacisk na kształtowanie postaw asertywnych (poznanie samego siebie, budowanie pozytywnego obrazu własnego „ja”, wzorce współczesnego człowieka, sposoby kształtowania charakteru). Program klasy III eksponował wychowanie do współpracy w Europie (korzyści, wyzwania i zagrożenia związane z otwarciem Europy; cechy osobowe — samoakceptacja, nastawienie na sukces) oraz wychowanie dla tolerancji i demokracji. W tym roku (zespół I. Pokrzewińskiej aktualnie jest w klasie maturalnej) działania koncentrują się wokół zagadnień związanych z orientacją zawodową i edukacją przedsiębiorczości (umiejętność prezentowania samego siebie, sztuka negocjacji, kondycja człowieka bezrobotnego).

Wartość realizowanej koncepcji może określić fakt, że w ubiegłym roku (kl. III) 9 osób wzięło udział w Olimpiadzie Języka Angielskiego. 2 zostały laureatami eliminacji okręgowych, 1 — finalistą ogólnopolskich. Większość uczniów ma już zdany egzamin FC (organizowany przez ambasadę brytyjską).

DELTA

W tym roku szkolnym Barbara Szklarzyk, nauczycielka języka francuskiego (16 lat w zawodzie), zaadaptowała dla lokalnych potrzeb program nauczania autorstwa W. Zalewskiej z CEN w Gdańsku i A. Zmudzkiej z CODN w Warszawie (podobne programy realizowane są w 124 krajach na świecie).

Nauka podporządkowana została zdobyciu dyplomu DELF wydawanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Francji. Jeśli uczniowie pomyślnie zdadzą wymagane egzaminy (pomiar zewnętrzny), to będą mogli podjąć studia w języku francuskim niemal na całym świecie. Wartość uboczna, to możliwość szybkiego zatrudnienia (bez egzaminu z języka) w firmach zagranicznych.

Przygotowanie opiera się na metodach komunikacyjnych — chodzi o szybkie reagowanie w najróżniejszych sytuacjach życia codziennego. Zgodnie z założeniami młodego człowieka przede wszystkim powinna cechować kreatywność i otwartość na innych ludzi, dlatego istotne znaczenie jest przywiązywanie do kształcenia umiejętności związanych z wysuwaniem hipotez, wyciąganiem i formułowaniem wniosków, odgrywaniem ról. Pod stawę stanowi podręcznik „Panorama” zaopatrzonej w specjalny zbiór ćwiczeń. Inne materiały trzeba zdobywać za pośrednictwem ambasad.

Medal 50-lecia łódzkich wydziałów medycznych przyznała szkole w 1995 roku Akademia Medyczna.

„KOPRESS”

Samorząd Uczniowski „Kopernika” wydaje gazetkę z neologizmem w tytule „Kopress”. W drugim numerze z bieżącego roku znalazłem obszerny artykuł **Magdaleny Jabkowskiej** pt. „I LO im. Mikołaja Kopernika, czyli siedem mitów głównych”. Autorka charakteryzuje szkołę z przymrużeniem oka. Niech kilka wybranych cytatów zamknie to wydanie „Edukacji w ruchu”.

„O tym, że nasza szkoła jest wyjątkowa wiedzą wszyscy. Ci, którzy nigdy nie przekroczyli progu wspaniałego budynku z czerwonej cegły przy ul. Więckowskiego 41, słyszeli o tym, co dzieje się w środku, przetrzywane legendy (...) Mit pierwszy — „Jedynka” to wylegarnia kujonów i olimpijczyków. Otóż nie, nasza szkoła żadną wylegarnią nie jest. To po prostu mały obszar, na którym zgromadzona jest duża ilość zdolnych, młodych ludzi, z których każdy (no! może prawie każdy) ma swoje ambicje i cele. A że akurat u nas ma możliwość ich realizacji, to już nie nasza wina (...) Mit drugi — „Jedynkowicze” to gromada sztywniaków w granatowych mundurkach. Ten, kto tak mówi, z całą pewnością nie widział prawdziwego „Koprowicza” z krwi i kości. Co jak co, ale sztywniakami nie jesteśmy (...) Co się zaś tyczy naszego granatowego mundurka, to powołam się na nasze całkiem duże rozumki. Oczywiście, że ci, którzy nie korzystają z nich dość często, bez namysłu twierdzą, że mundurek zabija indywidualność — przez niego wszyscy wyglądają tak samo. Tymczasem okazuje się, że dzięki niemu stwarza się nam możliwość twórczego myślenia. Nie zliczę sposobów, na jakie można nosić naszą granatową marynareczkę (...) Wnioski końcowe (...) Moim skromnym zdaniem specyfika tej szkoły leży w uczniach, więc wstąpię w nasze szeregi i kontynuuję tradycję — to się optała!”

całość przygotował KRZYSZTOF KARULAK